



Problem AK

„Cpanujcie Kraków przed bolszewikami”

Problem b. AK znajduje dopiero teraz właściwe oświetlenie, kiedy przestano się kierować jednostronnymi uprzedzeniami i kiedy wiele spraw stojących na przeszkodzie właściwej ocenie uległo zmianie.

Trzeba stwierdzić bezstronnie, że olbrzymia większość młodzieży polskiej znajdowała się w kręgu wpływów AK. Już wielokrotnie domagano się sprawiedliwego sądu zarówno dla szarych żołnierzy AK, jak i dla tych, którzy ich skrzywdzili, i w wielu wypadkach wpędzili w ramiona faszyzmu, w cień lasu.

Sama dekonspiracja AK nie rozwiązała problemu, wśród pewnych odłamów ludzi pozostała gorycz, brak zaufania, a często — co tu ukrywać — nieprzejednana nienawiść do dzisiejszej Polski.

Polska nie może się tych ludzi wyrzekać, ich ideowość, oddanie, ich patriotyczny entuzjazm potrzebny jest bowiem nie temu, czy innemu stronnictwu, ale całej Polsce. To nasze tragiczne doprawdy pokolenie musi otrzymać pełną satysfakcję za Czyn, za miłość kraju. Z nieklamną radością witamy wszelkie głosy prawdziwego patriotyzmu, nawołujące do jedności narodowej, jak np. niedawna wypowiedź premiera, lub artykuły prasowe „Odrodzenia” czy „Pokolenia” w tej sprawie.

Kłoniemy głowy przed bohaterstwem Warszawskiego Powstania, przed jego poległymi i żyjącymi ofiarami. I nie mamy zamiaru zapomnieć o prawdziwych winowajcach. Nie byli nimi w każdym razie przelewający krew młodzi chłopcy i dziewczęta.

Przed spotkaniem Wielkiej Czwórki?

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny „Daily Mail” donosi z Paryża, iż rozpoczęto tam starania, by zorganizować jeszcze w tym tygodniu spotkanie ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Minister Bevin jest zwolennikiem tego spotkania, ma bowiem nadzieję, że narada ministrów oszczędziłaby konferencji niekończących się szczegółowych dyskusji. James Byrnes, który początkowo przeciwny był spotkaniu Wielkiej Czwórki, obecnie na nowo rozważa ten projekt. Podczas ostatniego weekendu porozumiewał się w tej sprawie telegraficznie z prezydentem Trumanem.

Groźba powodzi w Egipcie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że premier Sidi Pasa wydał specjalne zarządzenie, celem zabezpieczenia kraju przed niebezpieczeństwem katastrofalnego wylewu Nilu, którego poziom podniósł się w ostatnich dniach do niebywalej wysokości. Przedsięwzięte środki mają zapobiec powodzi, która, jak się obawiają, może zagrozić życiu i mieniu mieszkańców. Jednym z tych środków, jest zalanie 300 tys. akrów w Górnym Egipcie, przez podniesienie słuz. Ma to uchronić od zalania 4 milj. akrów ziemi uprawnej w innych częściach Egiptu.

W kilku zdaniach

Posiedzenie KRN zostało odroczone. Przedstawiciel Polski wyjedzie na międzynarodowy pokaz radaru. Delegacja polska udaje się na międzynarodową konferencję żywnościową. Prezydent Warszawy Tolwiński przybył do Sztokholmu. Proces Białogwardystów odbywa się w Moskwie. Motolot ostrzegł przed rozbiciem konferencji pokojowej w Paryżu. Sprawa cieśnin morskich jest nadal kwestią sporną pomiędzy ZSRR a Turcją. Słoweńscy przestępcy wojenni stanęli przed sądem w Belgradzie.

Oto leży przed nami dokument, który świadczy, kto był winien. Jest to rozkaz tajny dowództwa AK z końca sierpnia 1944 roku. Cytujemy go w całości:

„Dowództwo AK L. 4/III

Dn. 28 sierpnia 1944 r. godz. 20.

Muzeum — Garda

Walka o Warszawę mimo dużych strat w ludziach i materiale daje nam poleżny atut w rozgrywkach politycznych. Obecnie zależy mi bardzo, by obok Warszawy nastąpiło silne uderzenie

na Niemcy jeszcze w okręgu Muzeum. Drobne działania już nie mają znaczenia. W związku z tym wykonajcie akcję na szerszą skalę przez opanowanie Krakowa lub w ostateczności Tarnowa. Czas i sposób wykonania pozostawiam Wam. Musicie jednak obliczyć tak, BY UDERZENIE NASTĄPIŁO CO NAJMNIEJ 2 DO 3 DNI PRZED WKROCZENIEM BOLSZEWIKÓW.

Licząc się z gwałtownym przeciwdziałaniem Niemców. Oddziały Wasze muszą być silne, dobrze uzbrojone i odporne na walkę techniczną. Do akcji tej zgromadźcie jak największe zapasy amunicji oraz zorganizujcie dobrze sieć dowodzenia (łączność radiową), z góry rozmieszczając

w poszczególnych dzielnicach miasta — zdolną do samodzielnej i odosobnionej walki”.

28 sierpnia 1944 r. co najmniej dwie rzeczy były wiadome każdemu dziecku w Polsce. Po pierwsze, że w wyniku usztywnienia frontu niemieckiego każda próba powstańcza będzie niesłychanie kosztowna i po drugie, że bez łączności i porozumienia z Armią Czerwoną każda taka próba jest z góry i bezapelacyjnie skazana na klęskę. Rozkaz dowództwa AK z dnia 28 sierpnia 1944 r. urągał zdrowemu rozsądkowi i był przy tym praktycznie niewykonalny. Dlatego właśnie musiał go Bór politycznie uzasadniać wobec swoich podwładnych. Rozkaz nie został wykonany. Mimo tego zachował on swoje historyczne znaczenie. Pokazuje nam, jaka ogromna, nie do przebycia przepaść istniała pomiędzy żołnierzami powstania, którzy umierali walcząc o wolność, a dowództwem Armii Krajowej, które posyłało ich na śmierć, walcząc o „atut w rozgrywkach politycznych”. Jakiż ogrom zaślepienia i nieodpowiedzialności, a przede wszystkim ile cynicznej pogardy dla interesów kraju, dla dążeń narodu trzeba było posiadać, by podpisać cytowany rozkaz.

T.

Czeski szef sztabu w Moskwie

PRAGA (PAP). Jak donosi czeska agencja prasowa, udał się samolotem do Moskwy szef sztabu generalnego armii czechosłowackiej gen. Bocek w towarzystwie wyższych oficerów sztabu, celem przeprowadzenia rozmów urzędowych.

Nie ideały, ale interes

„Ameryka wkracza” — pod takim tytułem „Observer” dokonuje przeglądu polityki amerykańskiej w Europie i dopatruje się w czwartkowej nocy Stanów Zjednoczonych do rządu jugosłowiańskiego punktu kulminacyjnego polityki amerykańskiej w strefie śródziemnomorskiej. Ministerstwo marynarki USA — pisze „Observer” — zalecało kilkakrotnie politykę Ameryki w tej części Europy. Artykuł wspomina o ostentacyjnych wizytach w Stambule pancernika „Missouri” gdy w kwietniu ZSRR przekroczył granicę Azerbejdżanu i gdy Turcja bliska była okrażenia. Pancernik amerykański uniemożliwił Jugosławii zdobycie Triestu. Flota amerykańska wypłynęła na morze, co miało być pokazem jej potęgi w strefie Morza Śródziemnego. Nowy rodzaj dolarowej akcji dyplomatycznej — pisze dalej dziennik — ma podwój-

ne oblicze: Za ideałami kryje się business, za ochroną moralności — interes gospodarczy.

Wieś radziecka odbudowuje się

(RAP). W obwodzie moskiewskim Niemcy zrujnowali i spalili 2280 wsi, w tej liczbie przeszło 600 doszczętnie. Od ognia i pocisków zniszczonych zostało 43.150 domów mieszkalnych, przeszło 17.000 zabudowań gospodarczych, około 800 szkół, 350 szpitali i instytucji dziecięcych.

W rezultacie pomocy rządowej i organów samorządowych na dzień 1 sierpnia odbudowano: 37.040 domów i blisko 10.400 zabudowań gospodarskich. W budowie jest jeszcze 3562 domów i około 1.500 zabudowań.

Nie wolno Anglosasom latać nad Jugosławią

LONDYN (BBC). Naczelną dowódcą wojsk sojuszników w rejonie śródziemnomorskim gen. Morgan zaprzeczył dziś wiadomościom z Belgradu, jakoby samoloty sprzymierzonych nadal przelatywały nad terenem Jugosławii. Przemawiając w poniedziałek w jednej z miejscowości we Włoszech, gen. Morgan określił te wiadomości jako nieodpowiedzialne i złośliwe. Gen. Morgan podkreślił, że władze brytyjskie i amerykańskie wydały bardzo ściśle zarządzenia w celu zapobieżenia przelotom samolotów wojennych nad terenem Jugosławii.

O wycofanie wojsk ameryk. z Chin

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutera, chińska partia komunistyczna zwróciła się do konferencji paryskiej z żądaniem wycofania wojsk amerykańskich z Chin.

Prasa angielska o Litwinowie

Sporo miejsca poświęca prasa brytyjska wiadomościom o zwolnieniu Litwinowa ze stanowiska wiceministra spraw zagranicznych w Związku Radzieckim.

„Reynolds News” — pismo angielskich spółdzielców pisze, że Litwinow za czasów Ligi Narodów starał się zapobiegać konfliktom między narodowym. Jego mowy wygłaszane w Genewie były programem całej postępowej ludzkości.

Siedem tysięcy zabitych w Indiach

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi, że liczba ofiar ostatnich zajęć w Kalkucie i różnych okolicach Bengalu dochodzi do 7 tysięcy zabitych i około 20 tysięcy rannych. Sytuacja w miastach Indii jest naprężona. Na ulicach Delhi krążą wzmocnione patrole policyjne.

Zajścia na Filipinach

NOWY JORK (PAP). Korespondent „Associated Press” donosi z Manili, że w trzech prowincjach wyspy Luzon, filipińska policja wojskowa stacza formalne walki z uzbrojonymi chłopami, którzy domagają się przeprowadzenia reformy rolnej.

Akcja powstańców w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). W całej Hiszpanii rozwija się akcja partyzantów republikańskich. W Santander oddział „Guerrilleros” dokonał zamachu na centralę elektryczną, skutkiem czego ustał dopływ prądu do baskijskiego okręgu przemysłowego. W Gijon została wysadzona w powietrze brama ozdobiona emblematami Falangi prowadząca na wystawę przemysłową. O licznych uderzeniach z milicją frankistowską donoszą z Cordone, Cuenca, de Corogne, Cresne i Caeres.

Grecja oskarżona

LONDYN (BBC). W Nowym Jorku ogłoszono, że żądanie Ukrainy domagające się omówienia sytuacji grecko-albańskiej przez Radę Bezpieczeństwa zostało dołączone do porządku dziennego śródogodniego zebrania. Nie jest jednak pewne, czy Rada Bezpieczeństwa zdąży zająć się tą sprawą w środę. Pierwszym punktem porządku obrad na ten dzień jest sprawozdanie komisji w sprawie podań 9 państw, które pragną stać się członkami ONZ.

Ruch handlowy Anglia — Jugosławia — ZSRR — Polska

LONDYN (BBC). Brytyjskie ministerstwo handlu podało do wiadomości, że nawiązano ponownie prywatną wymianę handlową pomiędzy firmami brytyjskimi i jugosłowiańskimi. Przewiduje się w niedalekiej przyszłości osiągnięcie porozumienia w sprawach dotyczących dewizowej kompensaty za własność brytyjską przejętą przez rząd jugosłowiański i zwrotu statków jugosłowiańskich z Wielkiej Brytanii.

Rokowania handlowe pomiędzy Wielką Brytanią i ZSRR trwają nadal, lecz jak dotychczas nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Związek Radziecki ofiarował na eksport drzewo i pewne artykuły spożywcze w zamian za maszyny wyrobu brytyjskiego.

W poniedziałek przybyć miała do Moskwy grupa przemysłowców brytyjskich, reprezentująca brytyjski przemysł elektro-techniczny. Wyjechała ona na zaproszenie rządu radzieckiego, celem omówienia możliwości eksportu brytyjskiego sprzętu elektro-technicznego do ZSRR, zwłaszcza dla odbudowy elektrowni w dolinie Dniepru.

Jakkolwiek nie ma oficjalnej polskiej delegacji handlowej w Londynie, to jednak poszczególne firmy polskie i brytyjskie prowadzą obecnie wzajemne rokowania.

Włosi i Duńczycy niezadowoleni z Anglosasów Zadowolone Niemki

(Obsł. wł.). Wojska anglosaskie nie cieszą się sympatią ani w Paryżu, ani w Danii ani we Włoszech. I tak ostatnio miały miejsce zajścia w Wenecji. W czasie starć między ludnością cywilną a żołnierzami zostało wielu rannych. W ciągu całej nocy ambulanse cywilne i wojskowe zbierały rannych.

Podobne incydenty wydarzyły się w Ko-

penhadze. Ludność duńska jest niezadowolona z paskowego handlu uprawianego przez żołnierzy amerykańskich.

Natomiast z anglosaskich żołnierzy zadowolone są Niemki. Oficerowie sztabu McNamey'a utrzymują, że życie jest silniejsze od wszelkich zakazów. Amerykanie chcą naśladować Anglików, którzy już mogą zawierać z Niemkami małżeństwa bez przeszkód.

List redakcji „Echo Krakowa” do ambasady bryt. w Warszawie

„Do Wydziału Prasowego Ambasady Wielkiej Brytanii w Warszawie. Ambasada Wielkiej Brytanii przesyła nam biuletyny prasowe do wykorzystania w naszym dzienniku. Bylibyśmy bardzo wdzięczni za przesyłanie takich biuletynów, które informowałyby nas i naszych Czytelników o problemach i życiu Wielkiej Brytanii. Ponieważ jednak biuletyny owe zawierają wiadomości dotyczące wewnętrznych spraw Polski, o których jesteśmy lepiej poinformowani niżeli Ambasada Wielkiej Brytanii, prosimy o zaprzestanie przysyłania nam biuletynów zawierających często nieprawdziwe i teścencyjne wiadomości”.

REDAKCJA

Bandycki magazyn broni i amunicji w pow. wadowickim

KRAKÓW (RAP). W miejscowości Wieprz w pow. wadowickim funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i żołnierze Wojska Polskiego w poszukiwaniu bandytów schwytali czterech osobników. Odkryli również kryjówkę bandy, w której znaleziono pistolety automatyczne oraz duże ilości amunicji. Poza tym w kryjówce znajdowały się towary i znaczna suma pieniędzy, pochodząca z rabunku.

Spór Brzechwa-Kuthan

WARSZAWA (PAP). W związku z pojawiającymi się oświadczeniami w prasie co do sporu między Janem Brzechwą a wydawnictwem Eugeniusza Kuthana podaje się do wiadomości, że sprawę zgłoszono do Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wobec tego, oraz celem utrzymywania wzajemnie lojalnych stosunków między pisarzami a wydawcami, Ministerstwo Kultury i Sztuki zwróciło się do zainteresowanych stron z zaleceniem poniesienia wszelkich publicznych oświadczeń w tej sprawie do czasu jej rozstrzygnięcia przez kompetentne władze lub sądy.

Film młodzieżowy

W bieżącym miesiącu władze zatwierdziły statut spółdzielni filmowej „Gromada”. Spółdzielnia ta opiera się na organizacjach młodzieżowych w Polsce (ZWM, OMTUR, ZHP, Wici) i ma za zadanie stworzenie polskiego filmu młodzieżowego. W założeniu „młodzieżowość” „Gromady” jest pojęta nie tylko od strony tematyki filmowej, ale i od strony udziału młodzieży w produkcji filmowej w charakterze aktorów i współreżyserów, a także i scenarzystów. Film taki ma stać się dużym czynnikiem wychowawczym, a sama praca nad filmem ma dać, poza walorami wychowującymi także materiał obserwacyjny dla wychowawców. Spółdzielnia w niedługim czasie przystąpi do pracy.

Telegramy z Polski

Wystawę słowa drukowanego otwarto w Szczecinie.

Bandę NSZ skazano w Nysie na wieloletnie więzienie.

Kurs korespondentów prasowych uruchomiony będzie w Łodzi.

Falszerze 500-tek skazani zostali w Wrocławiu na 15 lat więzienia.

Złodzieje groszą publicznego S. Jarosz i Ska, którzy ukradli 1,5 miliona złotych, przeznaczonych na budynek WRN w Lublinie, zostali ujęci.

Wielki huragan zniszczył powiat Bystrzycki.

Oficerowie i cywilni pracownicy Ministerstwa Obrony Narodowej pracowali nad odbudową Warszawy.

Przewodnicząca szwedzkiego Komitetu Opieki nad Polakami przybyła do Warszawy.

Stowarzyszenie Elektryków Polskich organizuje zjazd w Łodzi.

Na stokach Cytadeli warszawskiej odbyła się uroczystość ku czci bohaterów walk rewolucyjnych.

Komentarz PPR do ostatnich obrad stronnictw politycznych

WARSZAWA (ob. wł.) W dniu wczorajszym zakończyły się obrady PPS i SP, przynosząc w rezultacie ważne rezolucje oraz wybierając nowe władze partyjne. W związku z tym prasa Polskiej Partii Robotniczej ogłasza swój komentarz, podnoszący, że z Polską Partią Socjalistyczną łączy ją braterstwo broni oraz baza społeczna. Mogą istnieć pomiędzy nami różnice zdań — czytamy w komentarzu — różnice taktyczne, ale zawsze nad tym co nas dzieli, będzie górowało to, co nas łączy: wspólne umiłowanie idei socjalistycznej i wspólna baza społeczna — masy pracujące.

Odnośnie Stronnictwa Pracy komentarz stwierdza, że ruch, z którego wyszła Polska Partia Robotnicza, cenił zawsze antytotalistyczne i antyniemieckie oblicze SP, z którym zbliżono się w okresie budowy państwowości polskiej. Przekonaliśmy się — czytamy dalej — że mimo istotnych różnic światopoglądowych, możemy znaleźć wspólny język w sprawach praktycznej polityki.

Nowo obrane władze Stronnictwa Pracy w swym telegramie do premiera rządu RP zapewniły o swym pozytywnym stosunku do konstruktywnych poczyniń rządu i wyraziły przekonanie, że

Stronnictwo Pracy jako jedyna reprezentacja polityczna sił chrześcijańsko-społecznych będzie mogła wziąć współodpowiedzialność za tworzenie nowej rzeczywistości przy odpowiednim reprezentowaniu tego ruchu w rządzeniu państwem.

Rezolucje powzięte przez radę naczelną SP wyrażają uznanie komitetowi wykonawczemu za opanowanie sytuacji w Stronnictwie i potępiają te czynności, które w obliczu wyborów i uchwalenia konstytucji głoszą zawieszenie działalności politycznej Stronnictwa Pracy.

Praktyka w rzemiośle trwać winna 2 lata!

Nie wiele się zmieniło w polskim rzemiośle w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi. Chodzi o warunki pracy, terminu i płacy młodzieży rzemieślniczej.

Organizacje — ZWM i OM TUR wysunęły na zjeździe pełnomocników rzemiosła woj. warszawskiego żądania:

Skrócenia praktyki w rzemiośle do dwu lat. Ujednolicenie czasu nauki w szkole zawodowej.

Pokrywanie przez pracodawców opłat szkolnych i wydatków na pomoce szkolne.

Dożywiania młodzieży pracującej.

Ustalenia dolnej granicy stawek.

Przyznania młodzieży rzemieślniczej urlopów wypoczynkowych.

„Możni rzemieślni” — sprzeciwili się. Wiado-

mo, że terminator pracuje już w trzecim i czwartym roku praktyki produkcyjnie. Majstrowie chcą więc zatrzymać zysk z ich pracy. Ale tego nie mówią otwarcie. Na zjeździe w Bydgoszczy udawadniali swe żądanie utrzymania 4-letniej praktyki dbałością o poziom rzemiosła. Ale młodzież i jej organizacje wiedzą, że poza tą dbałością kryje się interes. Dlatego dalej utrzymują żądanie skrócenia terminu w rzemiośle na 2 lata.

Zbyt długi czasokres terminu nie sprzyja dopływowi młodzieży do rzemiosła.

ZWM popiera także ostatni projekt 1—2-letniej szkoły rzemieślniczej i 1—2-letniej szkoły mistrzowskiej.

Związki Zawodowe popierają żądania ZWM i OM TUR, jeśli chodzi o obronę młodzieży rzemieślniczej.

Banderowcy terroryzują chłopów

KRAKÓW (Sik). Na odbytej w Ministerstwie Rolnictwa konferencji, Pełnomocnicy Rządu dla Akcji Stewnej poszczególnych województw, zreferowali ważniejsze sprawy zaszłe na ich terenie. I tak pełnomocnik województwa olsztyńskiego przedstawił krytyczny stan ludności mazurskiej na którą ludność z sąsiednich województw robi „zdobycze” wyprawy pod pozorem, że warmia-

cy to zakonspirowani Niemcy, rabuje ich mienie, zabiera im plony i dobytek.

W Województwie Rzeszowskim cały szereg powiatów pozostaje pod terrorem ukraińskich band dywersyjnych. Ludność nie zebrała dotąd plonów z pól, obawiając się wyjść do pracy w pole. Zboże stoi w stertach, które są przez bandytów podpalane.

Podobnie w powiecie hrubieszowskim ludność żyje pod stałym terrorem.

Z notowań wolnorynkowych cen chleba

WARSZAWA (PAP). Według danych nadesłanych przez poszczególne Urzędy Wojewódzkie, wahania cen w okresie od 10 lipca do 20 lipca br. przedstawiają się następująco: cena chleba żytniego razowego (za kg) w Warszawie utrzymywała się na poziomie 30 zł. Podobnie w Rzeszowie i Katowicach. We Wrocławiu cena chleba wynosiła 25 zł. Pewien spadek cen chleba w okresie sprawozdawczym dał się zaobserwować w Łodzi z 22 zł. 50 gr. w dniu 10 lipca br. na 17 zł. w dniu 20 lipca rb. (24,4%). W tymże okresie w Gdańsku zanotowano spadek cen chleba (z 25 zł. na 22 zł. za 1 kg (12%), w Białymstoku z 30 zł. na 20 zł. (33,3 proc.), w

Poznaniu obserwujemy bardzo znaczną obniżkę cen, dochodzącą do 52,3 proc. (z 21 zł. na 10 zł. za 1 kg).

Krewki ksiądz

W związku z notatką zamieszczoną w nr. 153 „Dziennika Ludowego” z dnia 4 czerwca br. pt.: „Ksiądz, który znęca się nad uczniami”, Ministerstwo Oświaty komunikuje, że na skutek stwierdzenia przez władze szkolne faktu pobicia ucznia III kl. Publicznej Szkoły Powszechnej im. Sienkiewicza w Rzeszowie przez katechetę tej szkoły, ks. Romana Kowalskiego, został on zwolniony ze służby.

Miesiąc odbudowy Warszawy

WARSZAWA (PAP). Na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej miesiąc wrzesień poświęcony będzie odbudowie stolicy. We wszystkich miastach wojewódzkich, powiatowych, gminach i wsiach powstają komitety odbudowy, których liczba wyniesie ok. 3,5 tysiąca. W ciągu września rb. przedstawiciele Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy wygłoszą odczyty we wszystkich miastach Polski, ilustrując stan zniszczenia, dotychczasowy wysiłek na odcinku odbudowy i plany na przyszłość.

Na terenie Warszawy powstał specjalny komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciele, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, młodzieży, spółdzielczych itp. Zadaniem tego komitetu będzie szeroka propaganda „Miesiąca odbudowy Warszawy”.

Odzież dla sierot

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbliżającym się okresem jesiennych chłódów i zimy Ministerstwo Oświaty (Departament Opieki nad Dzieckiem) przystępuje do zaopatrywania w odzież dzieci-sieroty, które się wychowują w rodzinach zastępczych.

Aby umożliwić Kuratoriom Okręgów Szkolnych wykupienie przydziałów odzieżowych dla tych dzieci Ministerstwo zwiększyło w sierpniu i wrześniu kredyty, ponadto poleciło zużyć kredyty sierpniowe i wrześniowe przede wszystkim na wykupienie tekstylii.

W związku z tym rodziny zastępcze nie otrzymają na sierpień i wrzesień zasiłków pieniężnych lub będą one znacznie zmniejszone. Przydziały te nie zaspokoją całkowicie ogromnych potrzeb i braków odzieżowych sierot, wobec czego przewiduje się uzupełnienie przydziałami używanej odzieży z darów UNRRA.

DYREKCJA PAŃSTW. LICEUM ADMINISTR. i HANDLOWEGO w Krakowie, ulica Kapucyńska nr 2

zawiadamia, że

WPISY

do: 1) Liceum Administracyjnego i Handlowego, 2) Roczne Kursy Maturyczne (Liceum dla dorosłych) i do klasy wstępnej Liceum, rozpoczęły się od dnia 26-go sierpnia br.

Informacje w Sekretariacie od godziny 10 do 13.

Problem moralności

W ostatnim „Tygodniku Warszawskim” znajduje się zasługujący na uwagę artykuł H. Obiezierskiej p. t. „Psychologia Scarlet”.

Scarlet — to bohaterka powieści amerykańskiej „Przemiętło z wiatrem”, odznaczająca się absolutnym zanikiem zmysłu moralnego, poczucia tego, co jest dopuszczalne i niedopuszczalne, kierująca się jedynie i wyłącznie własną materialną korzyścią. Autorka artykułu widzi w społeczeństwie naszym w tej chwili wiele cech tej właśnie Scarlet. Widzi wszędzie „ludzi, których jedynym w tej chwili celem zdaje się być zdobycie najwyższych dochodów bez pracy; jedyną ambicją — rozbijanie się urzędową limuzyną w prywatnych interesach; jedynym marzeniem — nieograniczony dostęp do dobrze zaopatrzonego bufetu barowego i możliwie najbardziej przypominającego przedwojenny zbytek lokalu rozrywkowego”.

Autorka kreśli dalej następujący obraz:

„Na prawo i lewo małżeństwa, które przez siedem blisko lat rozłąki dochowały sobie wierności, teraz po dwóch czy trzech miesiącach połączenia rozlatują się każde w inną stronę. Spotyka się młodych chłopców, którzy krew przelewali w walce z Niemcami, a teraz rabują na szosach, albo wyszukują się obcemu wywiadowi. Widuje się osiemnastoletnie córki szanownych rodziców zmieniające po paru kochanków w ciągu jednego sezonu... Także dawni ofiarni pracownicy i bojownicy ulegli prądowi i żeglują tym samym nurtem pospiesznego wulgarnego używania. Korzystają z dnia! Zbyt straszne było „wczoraj”, a kto wie, jakie będzie „jutro”? Trzeba wyzyskać „dziś” za wszelką cenę!”

Nie będziemy się sprzeczać, czy ten pesymizm

autorki nie jest zbyt przejawskawiony. Powiedzmy ściślej: czy nie jest jednostronny. Czy nie pomija występujących jednocześnie w naszym życiu faktów poświęcenia, ofiarności, wytrwałości w pracy — i to nieraz w bezinteresownej pracy. Zdaje się nam, że tak właśnie jest.

Ale kto zaprzeczy, że wszystko to, o czym mówi p. Obiezierska, rzeczywiście występuje w dosyć szerokiej warstwie naszego społeczeństwa? Że demoralizacja powojenna wziała się głęboko w dusze ludzkie w Polsce? Że brudna wszelakich grzechów głównych, w zbyt wielu planach złodziejstwa, korupcji, łapownictwa, miejscach zalewa nawet te środowiska, które powinny być od niej czyste?

Przeczenie temu wszystkiemu było by zamykaniem oczu na rzeczywistość.

Niewątpliwie, te zjawiska rozkładają się rozmaicie na różne warstwy społeczne. Niewątpliwie, najbardziej występują one wśród byłych obszarników i byłych kapitalistów, wśród tych, którzy w okresie okupacji zajmowali się spekulacją i pozostali przy swym niestawnym procederze, wreszcie wśród zwolenników obozu reakcyjnego, u których do przyczyn ogólnych dołącza się jeszcze poczucie klęski i rodzaje się stał przysięgnięcie. Zupełnie niestudnie pani Obiezierska tłumaczy ten brak wiary moralnej tym, że odradzająca się Polska „jest z ludu rodem”. Nie, to właśnie ci, którzy nie są z ludu rodem („córki szanownych rodziców” — by mówić językiem p. Obiezierskiej) odznaczają się szczególnie w tej dziedzinie.

Ale byłoby fałszywym twierdzenie, że i do mas ludowych, i do ruchu robotniczego nie przesiekła zaraza demoralizacji.

Klasa robotnicza nie jest oderwana od całego społeczeństwa. Trudności życia powojennego

pchają wielu robotników na drogę, bodaj drobnej, spekulacji. Handluje czasem żona, czasem dziecko, czasem ojciec. Psychologia, światopogląd handlarza przenika na fabrykę. Podkreślamy wyraźnie: handlarza, nie kupca. To znaczy właśnie tego wojennego handlarza, obcego wszelkim moralnym pojęciom o usprawiedliwionym zarobku, myślącym tylko o jednorazowym zysku, jak największym, wszystko jedno w jaki sposób osiągniętym. Fakt, że inni — spekulanci, złodzieje, łapownicy — żyją o wiele lepiej niż ludzie pracy, fakt, że obnoszą oni ten swój luksus, demonstrują go wobec wszystkich bezczelnie i najczęściej dotąd bezkarnie — ten fakt przyczynia się nie tylko do wzrostu niezadowolenia, lecz także do spotęgowania się demoralizacji. Mamy fakty kradzieży we fabrykach, kradzieży, które gdzieś niegdzie stają się powszechne. To znaczy: powojenna demoralizacja dociera i do klasy robotniczej.

Istnieje jeden odcinek szczególnie niebezpieczny: obóz demokratyczny wysunął tysiące ludzi z klasy robotniczej, z mas ludowych na czołowe stanowiska w życiu państwowym i gospodarczym. Ołbrzymia większość tych ludzi pracuje uczciwie, spełnia swe obowiązki, dba o dobro powierzonych im placówek, zadawała się swymi legalnymi zarobkami. Ale zdarzają się wypadki, zdarzają się jednostki, kiedy niestety jest inaczej.

Zdarzają się wypadki, kiedy ludzie wysunięci przez zaufanie mas ludowych, zawożą do zaufania, stwarzają sobie nielegalne źródła dochodu kosztem powierzonych sobie instytucji. Zdarzają się wypadki, że ich towarzysze pracy, że organizacje partyjne czy zawodowe na ich terenie patrzą na to bezczynnie, gorzej — stają się współnikami ich przestępstw. Trzeba powiedzieć jednak, że ci, którzy tak postępują, popełniają zbrodnię podwójną: wobec Polski, wobec państwa i wobec mas ludowych, wobec ruchu robotniczego.

Jeżeli geszefciarstwem zajmuje się człowiek należący do obozu mieszczańskiego, to — dopóki te jego geszefty nie wchodzi w konflikt z prokuratorem, ani z Komisją Specjalną — nie można doń o to mieć pretensji. To odpowiada jego poglądom politycznym. Wykorzystywanie kontaktów politycznych do celów osobistego wzbogacenia się należy do normalnych zjawisk mieszczańskiego życia politycznego. Nie dziwimy się, kiedy czołowymi działaczami prądów reakcyjnych okazują się ludzie odgrywający nieomałą i nieźle opłacającą się rolę w świecie prywatnych interesów. Stwierdzamy to po prostu jako fakt. Ale działacz ruchu, który dąży do zniesienia wyższego człowieka przez człowieka — a do tego dąży przeciw ruch robotniczy — musi pod tym względem być czystym jak iza. I tego winni przestrzegać także wszyscy jego towarzysze.

Trzeba podjąć walkę ze złem, z demoralizacją, z rozkładem moralnym, szerzonym przez gnijące ośrodki „gasnącego świata”. Trzeba walczyć o to, aby w społeczeństwie, w narodzie, w klasie robotniczej spekulant, złodziej, gresz publicznego, łapownik, otoczony był powszechną pogardą i nienawiścią, aby społeczeństwo pomagało władzom w ich demaskowaniu i unieszkodliwianiu. Trzeba walczyć o to, aby z szeregów ruchu robotniczego rozpalonym żelazem wypalić jad rozkładu i demoralizacji, przenikający doń gdzieś niegdzie z obcych źródeł i świadomie doń wnoszony przez wrogie elementy.

Walka z demoralizacją, walka z korupcją, walka ze złodziejstwem — to też walka o Polskę Ludową.

Polska Ludowa — to Polska ludzi uczciwych. Tylko taką może ona być. I dlatego trzeba prowadzić nieustanną walkę z nieprawością, której aż nadto wiele mamy dziś w kraju.

A. Łysiak.

10 dni w podziemnej Hiszpanii

Cel i trasa

(RAP). Członek brytyjskiego parlamentu, Francis Noel Barker, spędził dziesięć dni w podziemnej Hiszpanii, do której się udał, jak sam o tym pisze na łamach „News Chronicle”, w celu stwierdzenia ogólnego położenia w Hiszpanii bez oficjalnego nadzoru, oraz dla nawiązania kontaktu z demokratycznymi kierownikami hiszpańskiego ruchu oporu przeciwko dyktaturze Franca.

W czasie swego dziesięciodniowego pobytu, autor przewędrował Hiszpanię od Bilbao na północ, poprzez Madryt do Barcelony, był również w San Sebastian, gdzie rozłożył swoje letniskowe biwaki generał Franco i jego ministrowie.

Niewzwykle ryzykowne przejście przez granicę, pilnie strzeżoną od strony hiszpańskiej, znakomicie ułatwiała odwaga i doświadczenie przewodników z zachodniej jej strony. Jeżeliby ci ludzie zostali ujęci przez policję hiszpańską, to mogłaby im grozić nawet kara śmierci. Większość z nich przebyła już odpowiedni „staż” w więzieniach hiszpańskich, niektórzy posiadali wyroki śmierci. Teraz jednakże te wyroki jakoś im nie ciążyły. Mieli po prostu za dużo pracy, żeby o tym pamiętać.

Liczę tylko na siebie

W Guadarammie, w Asturii, w Galicji i dookoła Toleda — jako, że przez te okolice prowadziła trasa, natrafiono na liczne, kilkudziesięcienne oddziały partyzantów — gueryllasów, których obecność można sobie wytłumaczyć przygotowaniami demokratów do zajęcia obronnych pozycji na wypadek drugiej wojny domowej. Hiszpanie nie licząc już na interwencję, postanowili wszelkie rachuby na zmianę ustroju opierać na własnych siłach.

Hiszpanie wszyscy doskonale zdają sobie sprawę z tego, iż dwie okazje do skończenia z dyktaturą Franca zostały przeoczone. Pierwszą okazją był koniec wojny, drugą, zwycięstwo Partii Pracy w Anglii. Stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie frankistowskiej Hiszpanii bardzo mocno podkopało prestiż angielski. Łącznie z tym, z dnia na dzień rosła wpływy elementów demokratycznych i sympatie do Związku Radzieckiego.

Czarny rynek

Nie ma żadnej przesady we wszystkich wieściach, odnoszących się do terroru w Hiszpanii. Nie ma także przesady w wiadomościach o panującym tam niedzi. Rząd hiszpański wydziela bardzo szczupłe racje żywnościowe, które najzupełniej nie pokrywają konsumpcyjnego zapotrzebowania pracujących. Czarny rynek jest zasilany przede wszystkim przez wojskowych, którzy zbierają swoje zapasy po cenach znacznie przewyższających możliwości przeciętnego człowieka pracy.

Podziękowanie.

Oddziałowi Krakowskiemu Związku Zawod. Pracowników Filmowych R. P.

za obywatelską postawę i głęboko ludzkie ustosunkowanie się wszystkich członków w Zarządzie na czele z okazji śmierci i pogrzebu ś. p.

Agenora Lisowskiego

seniora branży filmowej w Krakowie, składa serdeczne podziękowanie nieutulona w żalu

RODZINA

Co się tyczy terroru, to autor cytuje dwa wypadki, których był naocznym świadkiem. Parę dni przed przybyciem autora do Bilbao jeden z Basków, członek ruchu oporu, został w bezpośredniej okolicy miasta pobity przez policjantów na śmierć, za głoszenie hasła narodowych. W innym wypadku, w San Sebastian zaszedł także wypadek śmiertelny, pobicia więźnia, który miał być odstawiony na przesłuchanie do Madrytu.

Blokada

Autor dyskutował dokładnie z wieloma osobami sprawę sankcji gospodarczych. Nawet najprostszy ludzki stwierdzał w czasie tych dyskusji, że blokada gospodarcza nie może w żadnym wypadku dotknąć ludu hiszpańskiego, ani wyrządzić mu krzywdy. Przeciwnie, wszyscy chętnie przygotowywali się do znoszenia najcięższego niedostatku przez kilka miesięcy, które by mogły przynieść wyzwolenie. W wypadku blokady zasłoby raczej przeciwnie zjawisko, gdyż wie-

le tych artykułów, które Hiszpania eksportuje kosztem robotnika, pozostałoby w kraju.

Polityczna jedność

W ciągu trwania drugiej wojny światowej, lud hiszpański oczekiwał od narodów sprzymierzonych wyzwolenia. W ciągu tej wojny lud liczył się z jedną tylko perspektywą, mianowicie z obaleniem zniechęconej dyktatury. Należy stwierdzić, że hiszpański lud mimo narodowościowych różnic, takich np. jak pomiędzy Katalończykami a Baskami, jest zjednoczony w sensie politycznym. Znaczący to, że lud ten jest nastroszony w swojej przytaczającej większości antyfaszystowsko. Że tak jest istotnie o tym świadczy zgodna współpraca wszystkich antyfaszystów w narodowym froncie oporu w Hiszpanii.

Autor kończy swój artykuł uwagą, że Wielka Brytania powinna podjąć bezwzględnie kroki polityczne, dyplomatyczne i gospodarcze w celu wyzwolenia Hiszpanii.

Dyrekcja kawiarni

„Cyganeria”

Kraków, Szpitalna 38

pod kierownictwem A. Tomaszewskiego

ZAWIADAMIA

że z dniem 1. IX. 46.

rozpocznie

koncertować

znakomity

zespół

muzyczny

Fuzja w interesie kapitalizmu

M. K. Hoffman, komentator radia moskiewskiego oświadczył w sobotę w audycji w języku angielskim, że brytyjska decyzja przyjęcia zasady fuzji gospodarczej stref anglosaskich w Niemczech jest nowym dowodem polityki tajnego porozumienia w sprawie Niemiec, prowadzonej przez Anglo-Amerykanów.

Oskarżając „monopole” brytyjskie i amerykańskie o popieranie fuzji, Hoffman oświadczył:

„Decyzja brytyjska wypływa z interesów, które nie mają nic wspólnego z konsolidacją pokoju i bezpieczeństwem. Dla reakcyjnych kół w Stanach Zjednoczonych i w Brytanii załamanie się Niemiec hitlerowskich oznaczało wyłącznie usunięcie imperialistycznego rywala w walce o władanie światem. Dziś te same koła mają interes w odrodzeniu niemieckich monopolów i koncernów jako swych filii.

„Te plany zbiegają się z powojennymi dążeniami niemieckich magnatów przemysłowych i finansowych. Rechbergowie, Hugenbergowie, Poensgenowie i inne gospodarcze filary Trzeciej Rzeszy chętnie zaprzęgną się do wozu anglosaskich kół imperialistycznych, tylko po to, by zabezpieczyć arsenał przemysłowy Niemiec Zachodnich i ograniczyć odszkodowania do minimum”.

Hoffman oskarżył amerykańskie władze

okupacyjne o „czynienie wszystkiego dla zapewnienia obrotów między amerykańskimi monopolami a koncernami niemieckimi”, dodając:

„Te same interesy handlowe, te same dążenia do wyciągnięcia zysków z niemieckiego eksportu i niemieckiego przemysłu kierują również monopolami brytyjskimi. Te koła brytyjskie kryją swoją chęć zysków za hipokryzją argumentów o konieczności ulżenia ciężarów podatków brytyjskiego i wywołanych niezdolnością ciężarem okupacji.

Każdy plan inny niż poczdamski prowadzić będzie do odrodzenia gospodarczej potęgi agresywnego imperializmu niemieckiego „ze wszystkimi jego konsekwencjami”.

(ZAP)

Międzynarodowe Targi w Sztokholmie

ZURYCH (SKD). W Sztokholmie dokonano w poniedziałek otwarcia targów międzynarodowych przy udziale wystawców z Francji, Holandii, Belgii, Finlandii, Czechosłowacji i Szwajcarii. Szwedzki minister handlu dokonując otwarcia targów w imieniu rządu, wypowiedział się za wolnym handlem i zniesieniem ograniczeń w międzynarodowej wymianie handlowej.

Moskwa nie jest Moskwą*)

Rozmawiałem z pewnym farmerem w Tennessee, który oznajmił, że widocznie przyjdzie Amerykanom walczyć z Rosjanami. Był to spokojny człowiek, całkowicie pochłonięty swymi krowami. Gdy do niego przyszedłem, doł on krowy za pomocą wymion elektrycznych. Trzeba tu zaznaczyć, że elektryfikacja doliny Tennessee, urzeczywistniona wg. wskazówek prezydenta Roosevelta, wydatnie podwyższyła stopę życiową w średnich stanach. Farmer ma teraz znacznie więcej wolnego czasu. Nic dziwnego, że czyta on gazetę miejscową od deski do deski.

A gazeta ta — „Knockwill Journal” — komunikuje codziennie o nowych „zbrodniach” Związku Radzieckiego. Rosjanie to połykają Triest, to wkraczają do Teheranu, to znów anektują Koreę. Biedny farmer więcej rozumie się na wydajności krow, niż na geografii. Czytając gazetę dziwi się on tylko — jacy to żli ludzie ci „czterwoni”!... Ja nie wątpię, że przeczytał on w „Knockwill Journal” z 18 maja odezwę jakiegoś „bractwa”. W odezwie tej powiedziane jest, że Moskwa wcale nie jest Moskwą, a Meszechem wspomnianym w 120 psalmie, że Magot, o którym wspomina prorok Ezechiel jest nczym innym jak Związkiem Radzieckim i że „koniecznym jest zniszczyć kraj komunistycznego Magota”. Wszystko to jest bzdura, wydrukowane jest jednak w gazecie. Takie odezwy ogupiają wielu farmerów nie tylko w Tennessee.

Farmerzy śpiewają to, co wiedzą, a znów „bractwo” — wydawca knockwillskiej gazety,

różne trusty Hearsta i nie Hearsta, południowi demokraci i północni republikanie — ci panowie wiedzą dobrze, co oni właściwie śpiewają.

JAK ROZUMIEĆ SWOBODĘ

Mówiąc o mojej podróży po Ameryce pismo „Time” wykrzykuje: „On korzysta ze swobody, o której często, ale na próżno marzą korespondenci amerykańscy w Moskwie”. Było to wydrukowane w nrze 23 pisma na str. 70-tej; w tymże numerze na str. 30-tej przeczytałem, że dziennikarz amerykański John Fischer w ciągu 3-ich miesięcy sam jeden podróżuje po Ukrainie. Trudno powiedzieć o jakiej swobodzie marzył John Fischer, znajdując się w Związku Radzieckim. Być może załował on, że nikt mu nie towarzyszy. Ja osobiście byłem bardzo wdzięczny przedstawicielowi Departamentu Państwowego, który mi wszędzie w Ameryce towarzyszył. Ale jak rozumieć tyrańdy gazety „Time”? Jeżeli dziennikarzowi amerykańskiemu towarzyszy przedstawiciel radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dziennikarstwo amerykańskie krzyżuje, że pozbawiają ich swobody. Jeżeli zaś radzieckiemu dziennikarzowi towarzyszy przedstawiciel Departamentu Państwowego, gazeta „Time” pisze, że o podobnej swobodzie marzyć nie mogą dziennikarze amerykańscy w Moskwie. Takiej logiki ja nie rozumię, albo boję się, że ją zbyt dobrze rozumię...

Kiedy przyjaciele amerykańscy pytają mnie, co uczynić trzeba dla polepszenia naszych stosunków wzajemnych, odpowiadam: Ustanowić jedną miarę. Niech Czytelnik nie pomyśli, że ja proponuję Amerykanom wprowadzić system me-

tryczny, — ja nie chcę mieszać się w ich sprawy. Jeżeli im się podoba, że woda zamarza przy 32 stopniach Farenheita, to jest ich sprawą prywatną. Konieczna jest jednak jedna miara przy ocenie czynów. Tymczasem zbyt często widziałem tutaj dwie miary: jedna dla dobroduszy Anglosasów, druga dla nieuczciwych „czterwoni”.

OGONKI, OGOŃKI...

Naród amerykański stroni od samej myśli wybuchu wojny; jest to naród dobroduszny i pracowity. Obecnie kraj ich jest bogaty, szczególnie jeżeli porównamy go ze zniszczoną przez wojnę Europą. Pracują „na całego” fabryki samochodowe w Detroit, nie mogą one zadowolić jednak odbiorców. Ludzie „zapisują się” na lodownie, na odkurzacze, na odbiorniki radiowe. Ameryka nie odczuła ograniczeń wojny. Niedogodności Europejczyków uważane są tu za wielkie niedostatki. Usłyszycie tu zabawne żale: „mało masła... zamiast befsztyku, kura lub baranina. Ogonek za pończochami... Trudno dostać białą koszulę, tylko kolorową”. To tu, to tam wybuchają strajki: robotnicy dążą do podwyższenia stopy życiowej. Wrócili zdemobilizowani. Kraj odczuwa pewną dezorganizację w życiu codziennym. Ludzie z zadowoleniem myślą o dniu jutrzejszym, który powinien obowiązkowo być lepszy od dnia wczorajszego. O dniu wczorajszym dawno już zapomnieli, a przedwczorajszy mało ich obchodzi. Jeżeli ktoś nawet nagle pomyśli: „a może wybuchnie kryzys, bezrobocie” odrzuca natychmiast smutne refleksje. Są to ludzie, którzy nie chcą myśleć o przyszłości. Wielu z nich nie raz przeżywało przejście z bogactwa do nędzy i od nędzy do bogactwa, przystosowało się do specyficznego fatalizmu i żyje tak, jak się żyje. Nie chcą kryzysu i nie chcą wojny. KP.

Z całego świata

Piąta rocznica utworzenia radzieckich wojsk zapiecha

MOSKWA (PAP). Dzisiejsza prasa radziecka publikuje rozkaz ministra sił zbrojnych ZSRR Generalissimusa Stalina w związku z 5-tą rocznicą utworzenia radzieckich wojsk zapiecha.

Rozkaz pozdrawia żołnierzy, oficerów i generałów tych wojsk i podkreśla wybitną rolę odegraną przez nich w ostatniej wojnie.

Prasa radziecka zamieszcza obszernie artykuły, obrazujące działalność radzieckich wojsk zapiecha podczas wojny. Lotnictwo nieprzyjacielskie dokonało w czasie wojny 19 tys. nalotów na radzieckie linie kolejowe, zrzucając około czterech miliona ton bomb.

„Wolimy śmierć od imperializmu”

JEROZOLIMA (PAP). 14 więźniów arabskich, którzy rozpoczęli głodówkę wysłało następujący telegram do palestyńskiego wyższego komitetu arabskiego: „Dziękujemy za wyrazy sympatii. Wolimy śmierć od imperializmu”. Zaczęli oni głodówkę przed 5 dniami, zapowiadając, że będą ją kontynuować, jeśli nie zostaną zwolnieni — aż do śmierci głodowej. Burmistrz Jaffy, Jusuf Haikal zwołał konferencję burmistrzów arabskich w Palestynie w sprawie uwieczonych. Wiceprzewodniczącemu komitetu arabskiego Jamāl Hussein zwrócił się z żądaniem zwolnienia więźniów do wysokiego komisarza Cunninghama. Według komunikatu rządu, nie są to polityczni przestępcy, lecz uwięzieni na podstawie artykułu o zabójstwach przy użyciu broni palnej.

Jugosławia żąda 1.3 miliarda dolarów

LONDYN (BBC). Na konferencji w Paryżu Jugosławia zgłosiła żądania odszkodowawcze od Włoch. Żądania te stanowią równowartość 1,3 miliarda dolarów czyli 13 razy więcej aniżeli zaproponowała Rada Ministrów Spraw Zagranicznych jako odszkodowanie należne od Włoch dla ZSRR.

Zgon potomka Bonapartego

LONDYN (PAP). Z Shoredan by Sea (Sussex) donoszą, że zmarł tam potomek brata Napoleona I, Lucjana Bonaparte, 70-letni mr. Napoleon Gerald Bonaparte. Dziadko, członek parlamentu i ambasador Wielkiej Brytanii w Grecji za królowej Wiktorii, ożenił się w Raymie z córką Lucjana Bonaparte.

Posel Drohojowski w Caracas

NOWY JORK (PAP). W Bogocie odbyło się przyjęcie na cześć posła R. P. Jana Drohojowskiego. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele emigracji hiszpańskiej, Katalończycy i Baskowie. Przemawiał ostatni poseł republiki hiszpańskiej w Kolumbii Urana wyrażając uznanie rządowi Jedności Narodowej za stanowisko zajęte w sprawie Hiszpanii oraz wdzięczność posłowi Drohojowskiemu za stałe okazywaną życzliwość dla republikanów hiszpańskich.

NOWY JORK (PAP). Posel R. P. Drohojowski opuścił Bogotę udając się z małżonką do Caracas w Wenezueli aby złożyć tam listy u wierzytelniające. Przed wyjazdem poseł Drohojowski odbył dłuższą rozmowę na tematy interesujące Polskę i Kolumbię z ministrem spraw zagranicznych Kolumbii Francisco Limana Bernal. Na lotnisku w Caracas oczekiwał posła Drohojowskiego szef protokołu w Wenezueli.

Aresztowanie przemytniczki

PRAGA (PAP). W Michałowicach (Słowacja) władze bezpieczeństwa aresztowały pewną obywatelkę węgierską, która usiłowała przemyścić do Polski około 4 kg złota, oraz większą ilość dolarów i kosztowności.

Nowy rekord

LONDYN (BBC). Brytyjski samolot typu Lancaster „Arios” wylądował dzisiaj rano na lotnisku Ohoki, bijąc rekord przelotu na trasie Anglia—Nowa Zelandia o 10 minut. Samolot przebył drogę 19.000 km w czasie 59 godz. 53 min. t. j. o 52 minuty, szybciej niż podczas lotu poprzedniego.

Filipiny za żelazną kurtyną

(RAP). Były minister spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych w rządzie Roosevelta Ickes w artykule zamieszczonym w gazecie „New York Post”, zarzuca amerykańskiej prasie, że nie pisze ona prawdy o sytuacji, jaką wytworzyła się na Filipinach.

Stwierdzając, że Filipiny są widownią wojny domowej, Ickes wskazuje, że wojska marionetkowego prezydenta Roxasa nie tylko walczą z organizacją „Chukbałachap” (była to partyzancka organizacja filipińskich chłopów, walcząca z japońskimi okupantami) ale w ogóle gnębą wszelką opozycję, opierając się na wydanych antydemokratycznych zarządzeniach.

Równocześnie Roxas przeprowadza w filipińskim aparacie administracyjnym masową „czystkę”, zostawiając jedynie swoich stronników. W celu dalszego rozszerzenia centralnej władzy Roxasa kongres przygotowuje projekt zniesienia sądów narodowych.

W zakończeniu artykułu Ickes pisze:

„Wszystko to jest hańbą dla demokracji, wszystko to dzieje się na Filipinach za żelazną kurtyną. Przyjaciele Roxasa z generałem Mac Arthurem na czele być może szczytą się tym. Ale naród filipiński nie szczytą się tym bynajmniej i naród amerykański również nie będzie się tym szczytą, kiedy pozna rzeczywistość.

Bez wątpienia wysunięte zostaną żądania, by amerykańskie wojska, znajdujące się na Filipinach, zmobilizowano w celu „stłumienia niepokojów” w obronie rządu Roxasa.

Będzie to arcy-ciekawe widowisko: amerykańskie wojska, broniące filipińskiej dyktatury, za „żelazną kurtyną”.

*) wg. Ilii Erenburga.

RZECZY CIEKAWY

W roku 2123 zostanie nakręcony słynny zegar Lund

(RAP) W szwedzkim mieście uniwersyteckim Lund odbyły się uroczystości związane z 800-leciem istnienia słynnej zabytkowej katedry. W uroczystościach tych wzięli udział delegaci kościołów skandynawskich oraz przedstawiciele Anglii i Polski.

Pomiędzy wielu bezcennymi skarbnicami, katedra w Lund, będąca najstarszym pomnikiem kultury północnej posiada wielki, o bardzo ciekawej konstrukcji zegar. Został on zbudowany przeszło 500 lat temu, a tarcza jego jest pomysłem jako obraz kuli ziemskiej. Zegar wskazuje oprócz godzin, lata, miesiące, dni tygodnia oraz wszystkie święta, zarówno stałe jak i przesuwające się. Zegar astronomiczny jest nakręcany raz na 200 lat. Ostatnio uregulowano go w 1923 roku. Co zapewnia jego sprawne funkcjonowanie do r. 2123.

Najpiękniejszą ozdobą zegara jest galeria figur. W południe, gdy tylko przebrzmi głos wybijający godzinę, dwóch trębaczy zwraca się ku stojącej pośrodku postaci, symbolizującej Świętą Pannę i podniósłszy w górę swe trąby, wygrywają starą skandynawską pieśń. Następnie odbywa się procesja. Z prawej strony uchylają się drzwi i wysuwa się z nich korowód postaci. Rozliczni święci i Trzej Królowie ze swą świtą, przechodząc przed Matką Bożą składają jej głęboki pełen hołdu ukłon i giną w drzwiach umieszczonych w przeciwnej stronie.

Dla upamiętnienia uroczystego obchodu w Lund, poczta szwedzka wydała specjalną serię znaczków po 15, 20 i 90 oerów. Wszystkie znaczki posiadają ten sam rysunek katedry i różnią się od siebie tylko barwą.

Zradiofonizowano 350 wsi

W Łodzi powstał Komitet Obywatelski Radiofonizacji wsi, na którego czele stanął wojewoda łódzki ob. Dąb-Kociol.

Na pierwszym zebraniu Komitetu Dyrektor Polskiego Radia w Łodzi, Śmiejan, zapoznał obecnych z wynikami akcji radiofonizacji wsi w woj. łódzkim. Akcja ta zapoczątkowana została jesienią ub. r. Dotychczas zradiofonizowano ok. 350 wsi, przy czym dalsze prace na tym odcinku podejmowane są z wciąż wzrastającą intensywnością. Przytoczone cyfry świadczą o tym, że w akcji radiofonizacji wsi woj. łódzkie znajduje się na czołowym miejscu. W dalszym ciągu swego sprawozdania dyr. Śmiejan wskazał na piętrzące się trudności, których rozwiązanie widzi w aktywnej współpracy społeczeństwa. O dalszych planach Polskiego Radia w woj. łódzkim mówił dyrektor techniczny inż. Skowronski, który zapowiedział m. in. zradiofonizowanie wsi pozbawionych elektryczności.

Publiczna biblioteka miejska w Poznaniu

POZNAŃ (PAP). Miasto Poznań powołało do życia już w lutym 1945 r. Publiczną Bibliotekę Miejską im. Raczyńskich. Wobec zniszczenia gmachu Biblioteki Raczyńskich, który został przez uchodzących Niemców podpalony, na cele biblioteczne został oddany gmach przy ul. św. Marcina. Głównym zadaniem tej placówki jest odtworzenie księgozbioru Biblioteki Raczyńskich, z którego ocalała znikoma część.

Działalność Biblioteki Raczyńskich rozciąga się nie tylko na miasto, ale i na całe województwo; zadaniem jej jest dostarczenie książek wsi wielkopolskiej. Jako biblioteka, ma poza tym służyć celom archiwalnym i organizować sieć bibliotek miejskich.

Biblioteka im. Raczyńskich wejdzie w porozumienie ze Związkiem Zawodowców, celem zorganizowania t. zw. bibliotek ruchomych, polegających na wysyłaniu na teren zakładów pracy i do świetlic kompletów w ilości od 75—100 tomów.

Zapomniane akcenty twórczości Kasprowicza

Dwudziestolecie śmierci Jana Kasprowicza spowodowało wiele artykułów w naszej prasie literackiej i codziennej. Podnoszono zalety formalne i artystyczne wielkiego „chłopa z Kujaw”, mówiono dużo o jego ostatnich utworach, podkreślano dojrzałość i wagę koncepcji „Księgi ubogich” i „Marcholta”.

Jest jednak jeszcze jeden, mniej znany ogółowi czytelniczemu w Polsce Kasprowicza. To po pierwsze poeta młodzieńczego, chłopieckiego i prawdziwie ludowego buntu, a po drugie, w dobie pierwszej wojny światowej, cięty i trwały satyryk, autor doskonałych, kąśliwych drobiazgów satyryczno-pamfletystycznych, skierowanych pod adresem niemieckich okupantów.

Najpierw nieco o tym pierwszym, buntowniczym i społecznym poecie z lat osiemdziesiątych, a raczej z ich schyłku. W roku 1889 Kasprowicza wydaje swoje pierwsze tomiki poetyckie. I te właśnie tomiki nie tylko tematycznie, ale i pod względem treści, są utworami, poświęconymi całkowicie zagadnieniu nędzy chłopieckiej i walce z nią w imię lepszego jutra. Taki był cykl wierszy, objętych wspólną nazwą „Z chłopieckiego zagonu”, gdzie poeta — późniejszy nastrojowiec i symbolista, stara się być jeszcze naturalistycznym, dokładnym malarzem rzeczywistości chłopieckiej w latach ostatnich wieku zeszłego.

Z lat znacznie późniejszych pochodzą dalsze dwa utwory Kasprowicza, tematycznie i treściowo nawiązujące do tamtych, młodzieńczych i jaskrawo „buntowniczych”. Są to „Excelsior”, w którym namienne wywołanie zostaje rzucone tym wszystkim, którzy nie chcą uznać trudnej w

Kasztela polskie na Śląsku

W czasie powrotnej wędrówki z nad brzegów oceanu, plemiona Alemanów, Turingów, Bouwarów i Saksów natknęły się na pierwsze plemię słowiańskie już w dorzeczu Sali i Górnego Menu. Niewątpliwie od najwcześniejszych czasów Śląsk stanowił w zupełności ziemię słowiańską. Jeżeli więc przyjęto Odrę jako granicę wschodnią państwa Ludwika Pobożnego, to było to wynikiem przewidującej myśli politycznej Niemców, a nie uzasadnienia faktycznego.

POLSKA ROZCIĄGAŁA SIĘ ZA ODRĘ

Jeszcze w ciągu najbliższych stuleci pozostaje Odra częstokroć jako rów graniczny dla rdzenia państwa polskiego. Jeszcze cesarz Barbarossa twierdził w 1067 r., że za tą rzeką Polska leży jakby chroniona murem.

I rzeczywiście, wszystkie ataki niemieckie zelszływały się wzdłuż niej, jakby po wypolerowanej tarczy. A przecież na lewym brzegu byli również Polacy, którzy zamieszkiwali kraj, aż do piaszczystych lasów stanowiących naturalną granicę Czech i Moraw.

Tak jak wielkomorawskie państwo znalazło granicę nad Odrą, tak również Polacy posiadali ją do czasu rozpoczęcia napadów wojowniczych władców Czech. Ustupając przed ich naporem musieli się wycofać za linię Odry. Słabe wiadomości o tych walkach Słowian, zamieszkujących kraj nizinny z napastnikami z gór, jak również pierwsze wiadomości o atakach niemieckiej potęgi cesarskiej na górne tereny Odry, rzucają pewne światło na stosunki osiedleńcze i kultu-

ralne w owych czasach, panujące na tych ziemiach.

ZAMKI POLSKIE CHRONIŁY DROGI

O kierunku przebiegających dróg można wnioskować z rozłożenia kasztelów, które sprawowały rządy i pilnowały sprawiedliwości. Spis kasztelanii z 1155 r. w bulli Hadriana IV, która ogranicza zasięg biskupstwa wrocławskiego, mówi o nich szczegółowo. Między innymi wymieniony jest przy przebiegu jabłonkowskiej Cieszyń jako strażnica, przeciwko sąsiadującym Węgom, górskich dróg Goleśieka (wg bulli wymieniony Gradice Goluzieska). Szczególnie ważne były zamki Bardo, bowiem zamek Cladsko, punkt węzłowy dróg na Czechosłowację i Morawy znalazł się w rękę Czechów, którzy oddali swą władzę stopniowo przesuwając aż do Odry. W 1096 r. zdobyli oni Bardo i założyli własny gród Kamidieniec, w miejscu gdzie wypływa Nisza z gór w dolinę. Przewaga ta nie trwała jednak długo. Wkrótce Bardo znowu zostaje odbudowane i strzeże najwyższej bramy na śląskiej granicy górskiej. Ta część kraju bronił jeszcze jeden potężny zamek Nimci, bastion, który przetrwał najgorsze chwile, gdy w 1113 roku, w czasie najazdu wroga zostały spalone wszystkie wsie okoliczne. Wielka też przestrzeń przedziału następnie kasztel Złotoni. Dopiero w 1262 r. zostają ta luka wypełniona przez kasztel Swidnica. W tym wypadku wymienienia się również znane już od 1155 Zpini.

OSIEDLA WZDŁUŻ RZEK

W związku z powyższym najprawdopodobniej występują wioski słowiańskie wzdłuż Nissy w

głębokości przy drodze, która prowadziła do wnętrza Czech. Również dolina Bobra tworzyła linie słowiańskich osiedli, aż do Jeleniej Góry. Wsie w rejonie rzeki Bobra, otoczone potężnymi lasami górskimi sięgały według danych z 1228 a nawet 1155 r. niemal do kasztelanii Wlan, która strzegła jedynej drogi górskiej prowadzącej z zachodu.

Komunikacja w rejonie Elby, poprzez kraj nizinny, wydawała się rozwijać na jedynej, daleko na północ od krańca gór przebiegającej drodze która przy Ilua (Eulau) przekraczała Bober i koło Głogowa osiągała Odrę. Spis Kasztelanii bowiem z 1155 nie zna żadnej miejscowości poza Wlanem.

Dopiero w następnym stuleciu występuje kasztelanie Bolesławec, Grodec, Lednice, które potwierdzają wagę prosto do serca Śląska prowadzącej drogi.

WROCŁAW

Linia Odry okazuje się już od 1155 obsadzona przez liczne kasztela. Obok Głogowa występuje również jeden gród zwany „Gradice Sobolewskie” koło Bytomia, o którym wspomina w czasie wyprawy cesarz Rudobrody w r. 1155 jako o twierdzy. Dalej w 1251 zjawia się Steinaum, w 1250 istnieje już Uwarz, jak również w początkach stulecia, bo 1017, wymieniony Wrocław. Wrocław jako punkt węzłowy z natury ma olbrzymią przyszłość. Siedziba biskupa daje mu od razu stanowisko przodujące w kraju.

ŚLADY POLSKOŚCI

Nad środkową Odrą wyróżnia się jeszcze zamek Reczen, występujący po raz pierwszy w 1093 r. następnie w Kozli, 1104 Racibor 1108. Poza nimi występuje również kasztel Tosech nad Bariczem, obok istniejącego od 1155 zamku Milice.

Najlepiej zachowały się resztki Ritschbergu na prawym brzegu Odry poniżej Brzegu.

Pozostały tam wały istniejących niegdyś szanów o średnicy 130 m i usypane do wysokości sięgającej 6 metrów.

Dzisiaj szumią nad nim dęby, że prastare ziemie słowiańskie wróciły do synów tych, którzy przed dziesięcią stuleci krew swą przelewali przeciw niemieckim rabusiom. Bar.

JUŻ ZNOWU DO NABYCIA

Chleb zdrowotny

z domieszką maki

Dr. Wandera

zawierający wszystkie niezbędne dla organizmu ludzkiego składniki odżywcze ziarna, wypiekany przez Krakowską Spółdzielnię Związku Robotników Piekarskich, Kraków, ulica Wawrzyńca 16 — Telefon nr 581-59.

Piękne perskie dywany

(RAP). Ośrodki przemysłu, dywaniarstwa przeważnie chałupniczego, mieszczą się w kilku okolicach północno-wschodniego i środkowego Iraku. Przemysł ten jest oparty na dwóch innych gałęziach gospodarki irańskiej: hodowli długowłosej owiec i na przemysle farbiarskim. Wełna irańskich owiec z okolic Okanemu i Szyrazu odznacza się specjalną puszystością i miękkością. Farbiarze przechowują z pokolenia na pokolenie tajemnice barw i innych ingrediencji, stosowanych przy barwieniu wełny. Taką samą tajemnicą otaczają swoje wzornictwo artystyczne tkacze Tebrisu, Isfahanu, Szoszeniu. Nazwy tych miejscowości przyklejają do samych dywanów i tak są one znane na światowym rynku.

Dywany, wyrabiane przez chałupników szyrazkich, isfahanich czy szoszeńskich, idą w świat jako jedne z najdoskonalszych wytworów w swoim rodzaju. Oczywiście, chałupnik nie marzył dotąd w Iranie o stworzeniu spółdzielni pracy. Pośrednik żerujący na tkaczach i farbiarz, był uważany za czynnik niezbędny. I w rezultacie ci, którzy wytwarzali jedne z najdroższych przedmiotów luksusu, cierpieli nędzę. Praca tkaczów dywanów jest zabójczą, podobnie jak i praca farbiarza. I tu i tam wyżył się do niebywałego stopnia udział nieletnich i kobiet w wytwarzaniu i przygotowywaniu „dywanowego surowca” — miękkiej, specjalnie pieczolowicie czesanej wełny. Pracujące przy zbieraniu odpadków dzieci, z reguły zapadają na płucę, podobnie, jak częste są schorzenia na płucę i drogi oddechowe u czeszących wełnę kobiet. Tkacze, by móc wyżyć zatrudniają całą rodzinę wraz z nieletnimi dziećmi.

Z ich niejednokrotnie nie do wiary ciężkiej i żmudnej pracy, powstają wzorzyste cuda — własne owe „Tebrisy”, „Isfahany” lub „Szyrazy”, które na rynkach światowych mają tak wysoką cenę. Nabywca rzadko wie, że większość „autorów” tych pięknych dywanów przy-miera głodem...

Odkrycie polichromii z XVII w. na Wawelu

KRAKÓW (bib). Jak nas informuje kierownictwo odnowienia zamku królewskiego na Wawelu, prace nad odnowieniem postępują bardzo wolno, skutkiem wielkiego obniżenia dotacji na ten cel (50 tys. zł. miesięcznie). 60 procent prac jest już ukończonych. Pozostała część budynku ze starych koszar austriackich nie będzie narazie zburzona, lecz zostanie jako pomieszczenie dla biur i mieszkań. Przewidziane są obecnie prace nad ustawieniem nowoodkrytego muru sta-

rego Wawelu między basztami: Złotiej, Sandomierską i Senatorską. Mur ten wysoki na 20 metrów na fundamentach głębokości 3 do 4 metrów będzie uzupełnieniem zachowanych do dnia dzisiejszego pomników naszej kultury i budownictwa. Prace nad odnowieniem podwórka Batorego, zniszczonego przez wybuch bomby, są na ukończeniu. Cennym odkryciem jest polichromia w kaplicy Batorego, która ukazała się po załamaniu sklepienia wywołanego wybuchem bomby. Polichromia ta pochodzi z XVI w.

Niedemokratyczny uniwersytet w „demokratycznej” Ameryce

Mówi się i pisze wiele o demokratyczności Ameryki — ale jeżeli przyjrzymy się i zbadać dokładnie na czym ta demokratyczność polega, to dojdziemy do przekonania, że jest ona typowym amerykańskim bluffem. Bo tak, jak nie ma tam wyrównania gmachów dzielących się na gigantyczne drapacze chmur i niskie stare rudery, jak nie ma zrównania miast, z których jedno stanowią fantastyczne, olbrzymie zbiorowiska ludzi, drugie zaś są pustymi ugrupowaniami domów na pokaz, tak i skala podziału społecznego posiada olbrzymią rozpiętość. A na najwyższym szczycie amerykańskiej drabiny społecznej, na Olimpie pojęć ekskluzywności i zbytku znajduje się grupa milionerów, przeważnie ze sobą spokrewnionych, oddzielonych od tłumu murem towarzyskiej przeprody i snobizmu. Ekskluzywność właściwych władców Stanów Zjednoczonych równa się co najmniej niedostępności hinduskich maharadzów. Ci wybrańcy fortuny przekazują swoją dumę rodową dziedzicznie z

pokolenia na pokolenie, pysznąc się, że są potomkami pierwszych osadników w Bostonie.

O 15 mil od Bostonu, gdzie głównie skupia się amerykańska arystokracja, znajduje się najświetniejszy i najbardziej ekskluzywny uniwersytet — i najstarszy rodzin amerykańskich. Jest Kobiecy, głosne na całe Stany Wellesley-College, w którym kształcą się córki najpotężniejszego państwa w państwie, kompleks gmachów o prawdziwie amerykańskich rozmiarach, którego „obywatelki” krążą po wspaniałych galach, po parkach i placach sportowych, ubrane w biel w lecie i w zimie.

Początki tego Wellesley College są istotnie romantyczne. W XVIII stuleciu zakupił adwokat Bostonu, Henry Fowle Durant, 300 morgów gruntu, aby zapewnić swojemu jednemu, ukochanemu synowi majątek w przyszłości. Dziecko zmarło jednak wśród tragicznych okoliczności, podobno z winy matki, a zrozpaczony ojciec zapisał posiadłość szkole żeńskiej pod tym warunkiem, że będzie kształciła młode kobiety na dzielne żony i matki.

Do roku 1875 zamieniono ów instytut wychowawczy na uniwersytet, gdyż władze pedagogiczne uznały, że warunki zmieniły się o tyle, aby dać kobietom prawdziwie meskie wykształcenie. 300 pierwszych studentek przekroczyło wówczas nowo wybudowany gmach. Wywodziły się one z najelegantszych, najbogatszych rodzin i miały reprezentować swe nazwiska, wykazując w domu i w pracy zawodowej, że Wellesley-College sprostało swojemu zadaniu. Dzisiaj załadnia gmachy ponad 3000 dziewcząt. Uniwersytet ma wygląd małego miasta z własnym teatrem, najrozmaitszymi gmachami naukowymi i mieszkalnymi, z własnym wspaniałym kościołem. Lecz za te wygody i przyjemności trzeba płacić! Sam pobyt na uniwersytecie Wellesley-College, obliczając należytości za naukę, kosztuje 3.000 dolarów rocznie.

Program nauk jest identyczny z programem na uniwersytetach męskich. Studentki mają własną administrację, własne ubranie jednolitego typu, a nawet własny sąd. Młode Amerykanki czują się tam, jak u siebie w domu, a po wyjściu z Wellesley-College długo jeszcze tęsknią za swą uczelnią.

Wpływ hałasu na wydajność pracy

Przed wojną przeprowadzono badania, których wyniki okazały kolosalny wpływ, jaki wywiera hałas na obniżenie wydajności pracy. I tak — wykazano, że w fabryce zmniejszenie hałasu z 45 na 35 jednostek (phonów) zwiększyło wydajność pracy o 12%. Warsztaty położone w dzielnicy hałasiwej, po przeniesieniu do cichej, wykazały zwiększenie wydajności z 80% na 110%.

W pewnej centrali telefonicznej przez zmniejszenie hałasu z 50 do 35 jednostek liczba mylnych połączeń zmniejszyła się o 42%. W dziele maszyn do pisania uzyskano bardzo poważne wyniki przez zwiększenie wydajności przy zmniejszeniu hałasu z 55 do 45 phonów, jednakże

dalsze zmniejszenie nie wpłynęło już na wydajność pracy. Dla zrozumienia terminu phonów poniej podajemy tabele pomiarów hałasu specjalnymi przyrządami, których wyniki opiewają o: phonach:

Rozdzieranie papieru 44 phony — etwarty kurek od wody 51 phony — Rozmowa 59 phony — samochód osobowy 64 phony — tramwaj elektryczny 68 phony — motocykl z tłumikiem 75 phony — syrena samochodowa 82 phony — ryk łwa 101 phony — motocykl bez tłumika 102 phony.

Ciekawe ile phonów ma hałas spowodowany wybuchem bomby atomowej.

Sprostowanie

KRAKÓW. Sprostowanie Żydowskiej Komisji Historycznej zamieszczono we wczorajszym numerze pod tytułem „Czy Komisja Żydowska broni przestępców?” Tytuł ten zmienia zupełnie sens całego sprostowania Żydowskiej Komisji Historycznej zarzucił bowiem mec. Guenther nie bronienie, ale przeciwnie obciążanie przestępców pochodzenia żydowskiego.

W odpowiedzi na to Żydowska Komisja Historyczna stwierdza, że powodując się wyłącznie prawdą, nie zamierza także w przyszłości, przemilczać czynów tych przestępców, nawet, jeśli nie będzie się to podobalo panom obrońcom.

Sens ten wynika zresztą jasno z tekstu oświadczenia, które zamieściliśmy w całości.

Redakcja

Związek Rewizyjny funduje sztandar

Zarząd Związku Rewizyjnego i pracowników Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. Okręgu krakowskiego zadeklarował na rzecz nieszczęśliwych ofiar gradobicia w Limanowej kwotę 10 tysięcy złotych. Równocześnie apeluje do zarządów i pracowników innych instytucji do podjęcia akcji niesienia pomocy poszkodowanym. Zarząd Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. Okręgu krakowskiego jako pierwszą ratę na cel fundowania sztandaru dla Korpusu Bezpieczeństwa Okręgu krakowskiego wpłacił 5.000 złotych. Wszystkie inne instytucje wzywane są do nie szczędzenia pieniędzy na ten cel.

20 tysięcy ton pszenicy na zasiewy

KRAKÓW (Sik.). W związku z jesienną akcją siewną pełnomocnik Rządu R. P. na Woj. Krakowski otrzyma jako przydział z Ministerstwa Aprobizacji 20.000 ton pszenicy, która przeznaczona będzie na zasiewy. Biura Akcji Siewnej zajmą się sprawą przeładunku pszenicy z linii szerokotorowych na wąskotorowe. Ministerstwo Rolnictwa przyznało pełnomocnikowi Rządu dla Akcji Siewnej subwencję w kwocie 10 milionów złotych na zakup ziarna na zasiewy dla zniszczonych klęskami żywiołowymi powiatów podgórskich.

Uprawa ziół leczniczych

KRAKÓW (RAP). Gleby powiatu żywieckiego oraz klimat górski sprzyjają uprawie ziół leczniczych. Rozpoczęto już odpowiednie starania, aby uprawę tych roślin postawić na wysokim poziomie, by stała się ona dodatkowym źródłem dochodu dla ludności powiatu.

Uprawa ziół leczniczych już została zapoczątkowana w roku ubiegłym w okolicy Sucheja przez spółkę aptekarsko-farmaceutyczną. Założone zostały suszarnie i sortownie ziół. Drugim centrum uprawy będzie Moszczanica w której Żeńskie Gimnazjum Rolnicze przeznaczyło na ten cel 30 ha gruntu.

Uprawiać się na nich będzie przede wszystkim rumianek, żywokost i miętę.

Jeszcze o hałasy ulicznym

KRAKÓW (p.). Przechodząc ulicą św. Wawrzyńca w górę, aż do trzeciego mostu, nie można nie zwrócić uwagi na porożkowane wprost na chodniku, w najprzeróżniejszych koszach, koszykach i paczkach wszelkiego rodzaju wiktuały. Mimo rozporządzenia zabraniającego handlu ulicznego, mimo wielokrotnych upomnień i ogłoszeń w prasie, nie zniknęły dotąd „kanapki” z kielbasą i śledziem, „smaczne i tanie” gruszki, tytoń itd. Wczorzem zaś, ci wszyscy „kupcy” nie uważają za stosowne sprzątnąć zniszczonych w ciągu dnia kamieni, papierów i odpadków. Leżą one, utrudniając poruszanie się i przyczyniając się wybitnie do stworzenia nieestetycznego obrazu ulicy.

Odwolujemy się do odpowiednich czynników o zainteresowanie się tą sprawą.

Pierwszy dzień W. R. N.

KRAKÓW (Ami). W dniu wczorajszym po trzymiesięcznej przerwie rozpoczęła swe obrady Wojewódzka Rada Narodowa.

UCZCZENIE PAMIĘCI JANA RUSINA

Otwarcia dokonał przewodniczący WRN dr Woner i podał Radzie projekt porządku obrad zatwierdzony w głosowaniu przez plenium. W krótkim przemówieniu dr Woner jako przewodniczący wezwał Radę do uczczenia chwilą milczenia pamięci zamordowanego członka Jana Rusina ze Stronnictwa Ludowego, który zasiadał w Radzie jako uczestnik walk w konspiracji, oraz podał projekt uchwały o ustanowieniu przez WRN stypendium imienia zamordowanego dla ucznia szkoły spółdzielczej z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla szkoły gminy wadowickiej. Uchwałę tę Rada przyjęła jednomyślnie.

NOWI CZŁONKOWIE W. R. N.

Z kolei WRN przystąpiła do uchwały o zmianie w składzie członków tutejszej Rady. I tak na wniosek Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego PPR na miejsce radnych Olewińskiego i Kabata powołano w skład członków red. Hołuję Tadeusza i Burę Feliksa. W miejsce obecnego wojewody pomorskiego Wojciecha Wojewody wyznaczają Miejska R. N. ob. Zawadzkiego Zygmunta, Stronnictwo Demokratyczne, na miejsce ob. Hiżowej — ob. Roganowicza, „Wici” za ob. Kabata, ob. Koziola, Samopomoc Chłopska wymienia trzech swoich przedstawicieli Powiatowa Rada Narodowa w Dąbrowie za ob. Wadasa ob. Witkacza Wojciecha. Opróżniony mandat po zamordowanym Janie Rusinie WRN zarezerwowała dla Stronnictwa Ludowego przy poparciu członków z PPR.

CO Z ZAKOPANEM?

Prezydium WRN przedstawiło wniosek przyznania dwóch wolnych mandatów do dyspozycji miasta Zakopanego, jako gminy wydzielonej, desygnując na to stanowisko ob. Sznajdra Zbigniewa i Gromkowskiego Władysława. Wniosek ten wywołał na Radzie gorącą dyskusję. Po gwałtownych bardzo różniczkowanych. Wyświetlono zastrzeżenia natury prawnej — czy Zakopane jest gminą wyłączone, czy też ma być reprezentowane na WRN przez Powiatową Radę Narodową z Nowego Targu. Wyświetlono zastrzeżenia z punktu widzenia innych uzdrojowisk województwa krakowskiego, zwłaszcza że te w wypadku przyznania Zakopanemu tych przywilejów, będą się starać o równe prawa. Z drugiej strony podnoszono znaczenie Zakopanego jako uzdrojowiska dla całego społeczeństwa, a zwłaszcza dla świata pracy, co powinno się odzwierciedlić w przyznaniu Zakopanemu mandatów w WRN, jako rzeczywiście miastu-uzdrojowisku o wielkim znaczeniu dla całego państwa (stanowisko to znalazło silne uzasadnienie przy głosowaniu, gdy sprawa Zakopanego i Tatr zajęła ponownie Radę). Wskazywano na stanowisko prezydium KRN, według którego Zakopane jest gminą wydzieloną od 1939 r. Prawny stan tej sprawy przedstawili Radzie naczelnik

Wojewódzkiego Wydziału Samorządowego Osiecki oraz Radca prawny WRN Stenowicki. Długa dyskusja zakończona została wezwaniem do Prezydium WRN o zasięgnięcie informacji w Prezydium KRN i Ministerstwie Administracji Publicznej, czy Zakopanemu należy przyznać miejsce w WRN jako miastu wydzielonemu tak, jak to ma miejsce z Tarnowem, Nowym Sączem no i Krakowem. Na tym dyskusję tę zamknięto do następnej sesji Rady.

Dyskusję w sprawie członków Stronnictwa Pracy omawiamy na innym miejscu.

SPRAWOZDANIE PREZYDIUM WRN

Kończącym punktem wczorajszego posiedzenia było sprawozdanie Prezydium WRN, które przedstawił Radzie dr Woner. W sprawozdaniu tym dr Woner dał przegląd wykonanych uchwał powziętych na poprzednim posiedzeniu WRN, wyjaśnił stanowisko prezydium WRN w szeregu kwestii, jak na przykład w często zdarzających się uchwałach votum nieufności przez powiatowe RN dla starosty czy też powiatowego komisarza ziemskiego, co jest niezgodne z prawami Powiatowych Rad Narodowych, a jest wykwitem ich parlamentaryzmu.

SPRAWY MIESZKANIOWE

Przewodniczący podał przegląd spraw załatwionych przez Prezydium WRN z których najliczniejszymi były sprawy mieszkaniowe (59 załatwionych). W sprawach mieszkaniowych Prezydium WRN ma prawo interwencji tylko w tym wypadku, jeżeli orzeczenie Miejskiej Komisji Lokalowej, która jest czynnikiem nadzornym nad Wydziałem Kwaterunkowym kompetentnym w sprawach mieszkaniowych, jest sprzeczne z dekretem o gospodarowaniu lokalami. Dlatego też, aby trzymać się ściśle litery prawa Prezydium WRN zwróciło się z prośbą do profesora prawa administracyjnego U. J. Wachholtza oraz dziekana Gwiazdomorskiego, o prawne tery interpretacyjne dekretu o gospodarowaniu lokalami i na podstawie tych tez wydało orzeczenia w spornych sprawach mieszkaniowych przyjęte przez społeczeństwo z pełnym uznaniem. Dlatego też dr Woner złożył podziękowanie za tę bezinteresowną pracę powyższym profesorom. Oświadczenie to Wojewódzka Rada przyjęła oklaskami.

MUSZĄ BYĆ BUDYNKI DLA UNIwersYTETU!

W sprawozdaniu swym dr Woner poruszył również jako sprawę nadzwyczaj pilną, sprawę budynków Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na Uniwersytecie krakowski zapisanych będzie w tym roku około 17.000 słuchaczy. Jest to największa cyfra słuchaczy na Uniwersytetach w Europie. Ilości tej U. J. nie będzie mógł w żaden sposób pomieścić w posiadanych budynkach, zwłaszcza, że nie zwrócono mu jeszcze wszystkich gmachów przedwojennych. Dlatego też Prezydium WRN doceniając znaczenie nauki dla państwa i całego społeczeństwa, przedłożyło mie-

dzy innymi wniosek i w tej sprawie, który dyskutowany będzie w dniu dzisiejszym.

PRECZ Z WANDALAMI Z TATR!

Do spraw dziś dyskutowanych dojdzie paląca sprawa ochrony Tatr. Dr Woner odczytał uchwałę MRN z Zakopanego wskazującą na kolosalne niebezpieczeństwo grożące przyrodzie w Tatrach. Co prawda zwierzęta cała uciekają na czeską stronę przed wandalizmem polskich turystów, lecz nie mogą tego zrobić drzewa, rośliny, a zwłaszcza w niebezpieczeństwie będące szarłatki. Skwały nawet są narażone na niszczytelne działanie tych „chorowitych kuracjuszy”. Do Morskiego Oka przyjeżdża co niedzielę przeszło 100 samochodów ciężarowych, czyni to cyfrę ponad 4000 osób, zaśmiecających poszuki z konserw, flaszkami z wódki wszystkie naokoło, co w sumie tworzy sterty przeróżnego śmiecia. W Tatrach ścieżkami jeżdżą motocykliści! Mało tego! W górach można spotkać spacerujące ciągniki samochodowe. Jest to objawem niezrozumiałego dla normalnych ludzi obłądki walki z pięknem Tatr. Dlatego też Prezydium WRN przyłączając się do uchwały MRN z Zakopanego zwraca się z apelem do Krajowej Rady Narodowej o utworzenie z Tatr Parku Narodowego. Ale czy to co pomoże? Tak! Rozkopanie drogi do Morskiego Oka staje się koniecznością.

DZIŚ DALSZE OBRADY

Szeregami pochwał dla Powiatowych Rad Narodowych zakończył dr Woner sprawozdanie Prezydium WRN i odroczył dyskusję nad nim i wnioskami przedłożonymi do dnia dzisiejszego.

DYSKUSJA POLITYCZNA

W dniu wczorajszym poświęcono cały czas na debatę nad przyjęciem nowych członków WRN. Sprawa, która wywołała najbardziej gorącą dyskusję była kwestia złożenia mandatów przez radnych Stronnictwa Pracy którzy, postępując w myśl wskazań prezesa SP Popiela, uznali zawieszenie działalności politycznej Stronnictwa. Jak już podawaliśmy, Stronnictwo Pracy nie podporządkowało się w całości decyzji tych członków Władz Naczelnych, którzy ogłosili delegalizację. Powstały tymczasowe władze na wszystkich szczeblach organizacyjnych, a na terenie Krakowa prezesem Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy został red. Olchowicz. Ow, nie chcąc dopuścić do tego, aby w tak ważnych obradach WRN brakło przedstawicieli SP, odwołał imieniem Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego rezygnujących radnych, a na ich miejsce zgłosił nowe kandydatury. Ożywiona dyskusja toczyła się wokół zagadnienia, czy red. Olchowicz jest uprawniony do podobnego kroku i czy zgłoszenie wstrzymania się od działalności politycznej, równoważne jest z rezygnacją z mandatów do WRN.

Nowy zarząd wojewódzki SP domagał się normalnego przegłosowania wniosku o nowych członkach WRN z ramienia SP, do czego nie chcieli dopuścić zarówno zawieszający swą działalność radni jak i popierający ich przedstawiciele PSL. Kiedy dyskusja doszła do punktu kulminacyjnego, uchwalono zwrócić się do prezydium KRN w celu wyjaśnienia tej skomplikowanej sprawy. Wiceprezydent Szwalbe odpowiedział telefonicznie, iż sprawa Stronnictwa Pracy zostanie załatwiona w centrali, bowiem przedstawicielstwo Stronnictwa Pracy również i w Krajowej Radzie Narodowej nie jest jeszcze ustalone.

Podobna dyskusja toczyła się nad obsadzeniem jednego mandatu OKZZ, który z ramienia Związku Zawodowców posiadał przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego. Związek ten domaga się bezpośredniego desygnowania do WRN swojego przedstawiciela, a więc bez uzgodnienia z prezydium OKZZ, które jest jedyną organizacją upoważnioną do reprezentowania ruchu zawodowego. W tej sprawie dochodzi do pojedynku słownego pomiędzy radnym z PSL Marcinkowskim, a radnym z PPR Dobrowolskim, kiedy ten ostatni udziela poparcia stanowisku OKZZ. Po wyczerpującej dyskusji przedstawiciel PSL wycofuje swój wniosek po uprzednim uzgodnieniu, iż jeszcze w trakcie obrad sprawa będzie załatwiona pomiędzy OKZZ a ZNP.

W dniu dzisiejszym Wojewódzka Rada Narodowa głosować będzie wnioski prezydium oraz wysłucha sprawozdania wojewody krakowskiego.

Plaga gryzoni

KRAKÓW (Sik.) Woj. kieleckie nawiedziła plaga gryzoni, które w katastrofalny wprost sposób niszczą plony. Szczególnie myszy, które rozmnożyły się w opuszczonych rowach strzeleckich, stanowią istną plagę rolników.

W Sandomierskim t. zw. „rdza” zniszczyła w wielu miejscach doszczętnie pszenicę.

Pożar przy ul. Jakuba

KRAKÓW (dz). Przy terowaniu dachu budynku nr. 11 przy ul. Jakuba zapaliła się wczoraj smoła. Przybyła na czas straż pożarna ugasiła pożar zagrażający całemu domowi.

Nie na długo uratowali życie

Dzisiaj Gross i Kerner jutro Amon Goeth!

Trzykrotnie krakowski Specjalny Sąd Karny odrzucił rozprawę przeciwko oskarżonym dr Leonowi Grossowi i Majerowi Kernerowi. Polski Sąd, ażeby wydać wyrok w sprawie przeciwko zbrodniarzom korzystającym z przywilejów nadanym im przez zbiorów hitlerowskich, wykorzystującym prawo silniejszego z tytułu swej współpracy z Niemcami, nie ogranicza swej pracy do zachowania formalnego postępowania, lecz zadaje sobie ciężki trud wszechstronnego zbadania sprawy czy przypadkiem nie zakradła się tu jakaś pomyłka, czy przypadkiem nie pominięto czegoś co przemawiało by mimo wszystko za

oskarżonymi. Czy jest do pomyślenia, by tak postąpił jakikolwiek niemiecki sąd? Oni mordowali bez sądu! A jeżeli czasami zadali sobie trud stworzenia pozorów prawniczych, to w przedwojennym sądownictwie nie pozwalali na możliwości obrony. Wyrok był z góry naznaczony przez gestapo, a sąd był u nich komedią. Polski Sąd daje możliwości obrony wszystkim. Prawo jest dla nas świętością! Dlatego tak długo trwała rozprawa przeciwko Grossowi i Kernerowi! Dlatego dzisiaj przed sądem staje ich przełożony Amon Goeth. Każda zbrodnia poniesie zasłużoną karę, ale tylko na podstawie prawomocnego wyroku sądowego.

Wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie zostali skazani na karę śmierci dr Leon Gross i Majer Kerner. Pierwszy za dokonywanie selekcji na więźniach narodowości żydowskiej w obozie pracy w Płaszowie, za dawanie poleceń wykonywania zastrzyków z benzyny na ciężko chorych więźniach, oraz za przyczynienie się do śmierci kolegi swego lekarza dr Goldblatta. Co do Kenera Sąd uznał, że również całkowicie udowodniona została wina jego znęcania się i prześladowania nad więźniami i to współwinnym za które to przewinienia jedyną karą przewidzianą przez prawo jest kara śmierci. Długim wywodem umotywował Sąd swój wyrok, ażeby nie pozostał cień wątpliwości, że polskie Sądy kierują się tylko sprawiedliwością bez względu na charakter sprawy i przestępstw.

Motywy wyroku nie zawierają tylko prawnych formulek, ale mówią też o sumieniu ludzkim, o prawie człowieczeństwa, które skazani dla ratowania siebie podeptali. (Ami)

Czy Związki Zawodowe w Zakopanem obejmą restauracje na Kasprowym Wierchu i Gubałówce?

Któż z przybywających do Zakopanego nie zna pięknych, stylowo urządzonych restauracji na Kasprowym Wierchu i Gubałówce, do których jest tak łatwy dojazd kolejką linową względnie terenową?

Przez Zakopane w bieżącym sezonie letnim przewinęło się kilkanaście tysięcy gości, goście zupełnie nieznanymi przed wojną: autami fabrycznymi, zbiorowymi wycieczkami, napływali ze wszystkich stron Polski ludzie pracy, górnicy ze Śląska, robotnicy z zakładów przemysłowych, wszyscy ci, którzy dzięki zdobyciom ruchu zawodowego w demokratycznym prawdziwie ustroju, mogli po raz pierwszy odetchnąć czystym powietrzem zakopiańskim i podziwiać majestatyczne piękno Tatr.

Podążali w góry, szlaki turystyczne i ścieżki górskie pełne były radosnego gwaru, a po zmęczeniu marzłem w górach zasiadali w restauracjach na Kasprowym czy Gubałówce, aby jeszcze z okien, posilając się, popatrzeć na panoramę tatrzańskich szczytów.

Lecz przyjemność dobrze zastruszonego odpoczynku, psuły fantastyczne ceny w górskich restauracjach, szczególnie na Kasprowym ceny były i są horrendalnie wysokie.

Rada Związków Zawodowych w Zakopanem poczyniła starania aby wziąć w dzierżawę obie restauracje od Ministerstwa Komunikacji, a tym

samym dzięki zorganizowanej spółdzielni pracowników gastronomicznych poprowadzić przedsiębiorstwa gastronomiczne racjonalnie i o cenach skalkulowanych jak najniższe.

Ministerstwo Komunikacji w nadchodzącym przetargu przetrzeło Radzie Związków w Zakopanem, że nowopowstała spółdzielnia będzie mieć pierwszeństwo nawet przy oferowaniu tematy dzierżawnej niższej od przedsiębiorcy prywatnego.

Czekamy z niecierpliwością wyniku przetargu. Lecz dochodzą nas wieści, że przedsiębiorcy prywatni czynią wielkie starania aby te kokosowe interesy dla siebie utrzymać. Wierzymy, że władze pójdą po myśli przede wszystkim klasy pracującej oddając dwie górskie restauracje w dzierżawę Radzie Związków Zawodowych w Zakopanem.

Tym bardziej, że Rada projektuje utworzenie z części zysków z restauracji, centralnej stołówki dla wszystkich pracowników w Zakopanem, co było by ogromną ulgą dla mieszkających i pracujących stale w naszym mieście, gdzie koszty utrzymania są o wiele wyższe niż gdzie indziej. Mam nadzieję, iż sezon zimowy w górach stać będzie znów pod znakiem turystyki robotniczej, a liczni wycieczkowicze znajdą odpocznik i posiłek po godziwych i odpowiadających ich zarobkom cenach w restauracjach na Kasprowym Wierchu i Gubałówce.

760.000 Zł. w IV klasie 4% Loterii w znanej ze szczęścia kolekturze

Dobrosław Krzemińskiej

Centrala Kraków, Rynek Gł. 20 (Róg Brackiej)

oddziały Lubicz 9 i Kazimierza Wielkiego L. 59

LOS Y do I. klasy 48 LOTERII już do nabycia

Zmieniony plan gry daje duże szanse wygranych

500.000.- Zł. czeka na Ciebie już w I klasie



Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Stary Teatr — duża sala, godz. 19: „Przygoda w lecie” (Cioleci z Houlleu), komedia Gavault’a. Mała sala, godz. 19.15: „Świt, dzień i noc” — komedia D. Nicodemiego w przekł. Z. Jachimeckiego.

„Groszka” (ul. Skarbowa 2) — godz. 19.15: „Kraina Uśmiechu” — Franciszka Lebara.

Kameralny TUR’a (św. Jana 6) — godz. 19: „Codziennik o 5-tej” — komedia Hennequin’a; Vebera z T. Wesołowskim

KINA

od czwartku 22 sierpnia 1946.

Scala — Wanda: „Zygmunt Kłossowski”,
Uciecha: „Podwodny Patrol”,
Gdańsk: „Rena”,
Wolność: „Bohater Legii Cudzoziemskiej”,
Apollo — Sztuka: „Honoru”,
Świt: „Zwycięstwo w Tunisie”,
Warszawa: „Szczęśliwa 13-ka”.

RADIO

Na dzień 28 sierpnia 1946 r. (środa)

Godz. 6.00: Sygnał czasu. 6.05: Dziennik. 6.20: Odczytanie programu. 6.25: Gimnastyka. 6.35: Muzyka. 6.57: Sygnał czasu. 7.00: Audycja poranna. 7.30: Powtórzenie wiadomości dziennika. 7.35: Muzyka. 8.20: Informacje. 8.30: Przerwa. 11.30: Kronika krakowska. 11.40: Soliści fortepianowi. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Dziennik południowy. 12.35: Utwory wioncelowe. 12.55: „5 minut pojezi”. 13.00: „Na Ziemiach Odzyskanych”. 13.15: Z życia narodów słowiańskich. 13.25: „Muzyka obiodowa”. 14.00: „Madra baba po szkodził” — audycja dla dzieci. 14.10: Rezerwa. 14.50: Chwila muzyki. 15.00: „Wiesłucha”. 15.53: Kacik — Ligi Kobiet. 16.00: Dziennik popołudniowy. 16.30: Muzyka. 16.55: Portrety pisarzy „Jan Kasprowicz”. 17.10: Koncert rozrywkowy. 17.50: Odbudowujemy Warszawę. 17.55: Audycja wojskowa. 18.10: Reportaż dźwiękowy. 18.25: Wiadomości sportowe. 18.30: Recital skrzypcowy. 19.00: Nauka przy głośniku. 19.30: Audycja chopinowska. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.30: Arie operowe i pieśni. 20.45: „Kara” — słuchowisko w/g Stefana Zeromskiego. 21.00: Koncert solistów. 21.35: Rozmowy literackie. 21.45: Rozmaitości. 21.55: Odczytanie programu. 22.00: Koncert rozrywkowy. 22.30: Koncert życzeń. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.20: Program. 23.30: Hymn.

KOMUNIKATY

KOMITET MIEJSKI P. P. R. — WYDZIAŁ ZAWODOWY zwołuje Naradę P. P. R.-ców, członków Zarządu Związku Zawodowego oraz członków Rad Zakładowych „Metalowców”.

Narada odbędzie się dnia 27 VIII. 1946 r. godz. 19-18, Rynek Główny 25, pokój Nr. 50.

PAŃSTWOWA SZKOŁA UMUZYKALNIAJĄCA W KRAKOWIE ogłasza wpisy na rok szkolny 1946/47. Egzaminy wstępne rozpoczynają się dnia 2 września 1946. Blizszych informacji udziela sekretariat Szkoły ul. Krowoderska 4. od 9 — 12 i od 15 — 17.

Eliminacje bokserskie przed meczem z Węgrami

W Bydgoszczy odbyły się zawody bokserskie teamów Pomorza i Bydgoszczy, celem wyłonienia najsilniejszej reprezentacji okręgu na mecz z Węgrami, który odbędzie się w dniu 17 września w Bydgoszczy. Wyniki poszczególnych walk były nieoczekiwane, gdyż w większości konkurencji przegrali faworyci.

Waga musza: Guniowski (Toruń) wygrał przez k. o. w 2-gim starciu z Trześniewskim (Bydgoszcz). W drugiej parze 17-letni Baranowski (Grudziądz) zdecydowanie wygrał z wielokrotnym mistrzem Pomorza Borowiczem (Bydgoszcz).

W. kogucia: Józwiak (Bydgoszcz) po żywej walce wypunktował Grabowskiego (Toruń).

W. piórkowa: Wąsik (Chelmża) zmusił do poddania się Leczkowskiego (Bydgoszcz).

W. lekka: Sowiński (Bydg.) wygrał na punkty z ambitnym Palińskim (Chelmża), a bydgoszczanin Binke prowadząc w pierwszym starciu opóźnieniem i techniką, w drugim przegrał do Wieckiego (Grudz.) przez dyskwalifikację za uderzenie poniżej pasa.

W. półśrednia: Wikliński (BBydg.) walczący z debiutantem Cebulakiem (Chelmża) w drugim starciu nadziewa się na jego cięci i idzie na deki. Podczas wyliczenia nieopanowany Chelmżanin atakuje kłęczącego Wiklińskiego i zostaje zdyskwalifikowany.

W. średnia: Jablonka (Bydg.) po mało ciekawej walce zremisował z Trzybińskim (Grudz.).

W. półśrednia: Wikliński (Bydg.) walczący punkty Pomanowa (Chelmża).

Na ringu sędziował Rozmarynowski na punkty: Nowakowski, Rogowski, Kłossowski, wszyscy z Bydgoszczy.

Kto będzie mistrzem Poznania?

Podobnie jak i w Krakowie, rozgrywane są również w Poznaniu rozgrywki piłkarskie o tytuł mistrza tego miasta. W dniu wczorajszym rozegrane zostały zawody pomiędzy dwoma czołowymi klubami miasta KKS-em a „Wartą”. Zwycięstwo odniosła zastrutnie i dosyć łatwo drużyna KKS-u w stosunku 5:2.

Pierwsze zawody lotnicze w Aleksandrowicach

Ostatnio miały miejsce w Aleksandrowicach pod Bielskiem pierwsze zawody lotnicze. Zgłoszono 34 maszyny, na skutek jednak niesprzyjających warunków atmosferycznych, startowało jedynie 24 maszyn. Zwycięstwo przypadło w udziale Aeroklubowi z Łodzi przed aeroklubem warszawskim.

Z ostatniej chwili

Goeth udaje niewiniątko

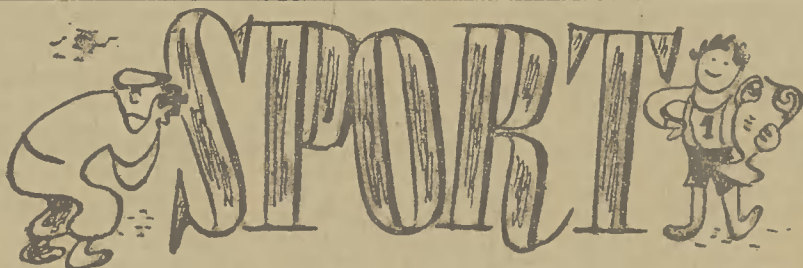
Obroncy z urzędu chcieli się zrzec obrony zbrodniarza. — „Goeth większym zbrodniarzem, niż Kramer z Beisen!” — mówi prok. Cyprian

Dziś punktualnie o godz. 9-ej rozpoczął się w Krakowie proces przeciwko katowi z Piaszowa, Amonowi Goethowi. Przewodniczy prezes Sądu Specjalnego w Krakowie Eimer. Poza tym w skład Sądu wchodzi: prez. S. Apel, w Warszawie Dobromęski i sędzia Sądu Spec. w Katowicach Zębaty. Ławnikami jest sześciu posłów KRN (w tym dwóch zapasowych). Oskarżają — prok. Cyprian i prok. Siewierski, oskarżyciel Greisera. Bronią z urzędu adwokaci Pokorny i Jakubowski. Oskarżony jest ubrany w zieloną kurtkę, zachowuje się swobodnie. Rozprawę rozpoczęło przemówienie prez. Eimera, który podkreślił, że Najwyższy Trybunał Narodowy, przed którym staje oskarżony, w myśl humanitarnych przepisów prawnych daje mu możliwość obrony, chociaż należy on do narodu, który prawo zastąpił siłą, a sam oskarżony podepisał wszelkie czworokątne. Jednak same te czynny nie mogą stanowić podstawy wyroku: muszą być przedstawione dowody.

Przew. prosił, aby ze względu na wagę tego procesu obecni powstrzymywali się od wszelkich manifestacji swych uczuć. Następnie wezwano świadków oskarżenia Pempera i Mandla. Pempera, jak się później okazało, podał również Goeth — jako świadka obrony. Zabrali głos prokuratorzy, M. in. prok. Cyprian podkreślił, że jest to pierwszy na świecie proces o lu-

dobójstwo — niejako ludobójstwo bezpośrednie. Goeth, zdaniem oskarżyciela, jest bez porównania większym zbrodniarzem, niż komendant Beisen, Kramer, gdyż tamtemu nie udowodniono ani jednego wypadku zamordowania człowieka dla samej przyjemności mordowania. Sensację wywołało wystąpienie obrony.

Obydwaj obrońcy zwrócili się do Sądu z prośbą o zwolnienie ich z obowiązku bronięcia zbrodniarza tego typu, co Goeth, gdyż to koliduje z ich uczuciami. Mimo to przedstawili Sądowi prośbę Goetha o powołanie różnych świadków, jak również jego wyjaśnienia, z których wynika, że właściwie Goeth uważa, iż jest niewinny, gdyż spełniał tylko zarządzenia władzy. Nikogo nie mordował, a jego psy nie służyły do rozszarpywania ludzi, lecz po prostu hodował sobie psy dla przyjemności na terenie obozu. Był tylko rzekomo jeden wypadek pogryzienia przez psa, z winy nieuczynnego więźnia... Twierdził, że został przez sąd niemiecki uniewinniony z zarzutu kradzieży kosztowności, odebranych więźniom. Po replice oskarżyciela, którzy uznali wprawdzie stanowisko obrońców, lecz prosili Sąd o oddalenie prośby obrony — Sąd o godz. 10-ej udał się na naradę, celem rozstrzygnięcia tej kwestii. W numerze jutrzejszym podamy obszernie przebieg pierwszego dnia tego sensacyjnego procesu.



Zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych w Oslo

Jedną z pierwszych konkurencji rozegranych wczoraj w Oslo był finał 200 m. w konkurencji kobiecej. Zwycięstwo w nim odniosła zawodniczka radziecka Setjenowa w czasie 25.54 przed Angielką Jordan 25.5 i Caurle (Francja) (-3) 25.6.

Do najbardziej emocjonujących należały biegi na 1.500 m. — 3.000 m. z przeszkodami i sztafety. Finał 1.500 m. zakończył się podwójnym sukcesem dystansowców szwedzkich, bowiem zajęli oni dwa pierwsze miejsca. Zwycięzca biegu Strand przebiegł dystans w czasie 3:48.2 — nowy rekord stadionu, a rodak jego Eriksson osiągnął czas tylko o 0,6 sek. gorszy. Jako trzeci przyszedł Duńczyk Joergenson w czasie znacznie słabszym (3:52.8). W biegu na 3.000 m. z przeszkodami walka o pierwsze miejsce rozegrała się pomiędzy Francuzem Pujazonem i Gelbeterem (Szwecja). O zwycięstwie Pujazona zdecydowała ostatnia przeszkoda, na której Szwed się przewrócił. Mimo to przyszedł jako drugi. Czas zwycięzcy wynosił 9:01,4.

Skok o tyczce.

Al Lindberg (Szwec.) skokiem 4,11 m. przed Ozolinem (ZSRR), Bemem (Czech.) i Kaasem (Norwegia), którzy uzyskali wysokość 4,10 m.

Rzut oszczepem przyniósł niespodziewane zwycięstwo Aterwaldowi (Szwec.) 68,74 m. nad dwoma Finami Nikkanem i Rautavaara, którzy byli faworytami tej konkurencji. Nikkanem był drugi rzutem 67,50 m. a Rautavaara zajął

trzecie miejsce odległością rzutu 66,40 m. Obaj Finowie osiągnęli na treningach ponad 70 m. Jeszcze jedno mistrzostwo zdobyła Szwecja gdy Lidman wygrał finał 110 m. p. płotki w czasie 14,6.

Ostatnimi konkurencjami były sztafety. Sztafeta 4 × 100 m. kobiet zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem Holandii (47.8) przed Francją (48.5). Polska zajęła 6-te miejsce mając czas 50,6.

Na 4 × 100 m. w konkurencji męskiej odbyły się dwa przedbiegi z których pierwszy wygrała Anglia (42,3), a drugi Szwecja (42,1). W finale zwycięstwo odniosła Szwecja 41,5 przed Francją 42,0 i Czechosłowacją 42,2. Zwycięczyni drugiego przedbiegu Anglia była dopiero piątą (42,4).

Ostatecznie większość złotych medali zebrała Szwecja, prowadząc po 4-ech dniach 174 pkt. przed ZSRR. 94 pkt. Polska uplasowała się na mniej więcej 12-tych miejscach, mając — podobnie jak Węgry 11 pkt.

Mimo niepowodzeń na mistrzostwach Polacy zdobyli sobie wiele sympatii i zostali zaproszeni na występ do Szwecji w Goeteborgu i Sztokholmie.

Pierwszorzędną organizacją mistrzostw i przyjazną atmosferą panującą na nich sprawiły, że wszyscy uczestnicy wywieźli po nich jak najlepsze wrażenie i oceniają je jako udane.

Francja—Czechosłowacja w pływaniu

Na stadionie pływackim w Pradze odbyły się międzypaństwowe zawody pływackie Francja—Czechosłowacja. Już w pierwszym dniu spotkania reprezentacja francuska, w której skład wchodził pływacy europejskiej klasy Jany, Nakache, bracia Vallerey miała zdecydowaną przewagę. Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim wynik Jany’ego, który 100 m. czaulem przeplynał w czasie 58,6 sek.

W innych konkurencjach wyniki przedstawiają się następująco.

100 m. st. grzbiet: 1) Vallerey (F) 2:1:10, 2) Kovar (Cz) 1:13, 1:13,9.

100 m. st. klas.: 1) Nakache (F) 1:15,5, 2) Lindhard (Cz) 1:15,9.

Sztafeta 3×100 m: 1) Francja 3:27,3, 2) Czechosłowacja 3:36,1.

Zawody w pilce wodnej zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Wyniki drugiego dnia:

400 m. czaulem: 1) Bartusek (Cz) 5:11,8, 2) Vallerey (F) 5:13.

200 m. st. grzbiet: 1) Vallerey (F) 2:32,8, 2) Kovar (Cz) 2:38,4. (Nowy rekord Czechosłowacji).

200 m. st. klas.: 1) Skovajsa (Cz) 2:53,5, 2) Nakache (F) 3:03,9.

200 m. czaulem: 1) Jany (F) 2:21,7, 2) Bubnyk (Cz) 2:28,2.

Sztafeta 5×50 m. czaulem: 1) Czechosłowacja 2:22,3 2) Francja 2:24,6.

Po dwóch dniach zawodów zwyciężyła Reprezentacja Francuska w ogólnym stosunku 24:16 pkt.

JULIAN KOSEK

MAGAZYN JUBILERSKI

poleca: ZEGARKI, BIŻUTERIĘ ORAZ BOGATY WYBÓR OKOLICZNOŚCIOWYCH UPOMINKÓW

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 32

TELEFON NR 561-99

Ogólnopolska impreza lotnicza w Bydgoszczy

Dowództwo lotnictwa WP. oraz departament lotnictwa cywilnego Ministerstwa Komunikacji organizuje w ramach 600-lecia miasta Bydgoszczy oraz Święta Lotnika w dniu 1 września br. wielkie popisy lotnicze oraz wystawę na lotnisku wojskowym w Bydgoszczy. Niezależnie od lotnictwa wojskowego w Świecie tym wezmą udział wszystkie placówki lotnictwa cywilnego z terenów całej Polski. Program imprez obejmuje defiladę lotniczą (masowe przeloty nad miastem i lotniskiem z udziałem ponad 1.500 samolotów), pokazy walk lotniczych i bombardowania, oraz popisy ponad dwustu skoczków na spadochronach w zeskokach indywidualnych i masowych. Wielką atrakcją będzie desant kilkudziesięciu osobowej orkiestry na lotnisko.

Imprezę lotniczą uzupełni wielka wystawa lotnicza, urządzona na lotnisku wojskowym, obrazująca przegląd dotychczasowych osiągnięć rodzinnego lotnictwa wojskowego i cywilnego. Udział w wystawie niezależnie od wszystkich ośrodków lotnictwa cywilnego i aeroklubów z całego kraju zapowiedziały również Warsztaty Doświadczalne w Łodzi oraz Instytut Szybownictwa — Bielsko.

Najważniejsze imprezy piłkarskie bież. tygodnia

WE ŚRODĘ: na boisku Tow. Sportowego „Wisła” odbędą się zawody eliminacyjne o wejście do Ligi Państwowej, pomiędzy Reprezentacyjnymi Zespołami Scen Polskich a Teamem Prasa i Kolegium Sędziów KOZPN-u.

WE CZWARTEK: boisko Garbarni, mecz o mistrzostwo klasy A KOZPN-u Garbarnia—Wisła.

W NIEDZIELĘ: boisko KS. Cracovia, mecz o mistrzostwo klasy A KOZPN-u Wisła—Cracovia.

Poszukujemy korespondentów

ze wszystkich miejscowości Polski. Szybkie zgłoszenia wraz z danymi adresować na „Echo Krakow”, Kraków, Wielopole 1.

Posad poszukują

PRZYJME dozwolny, dam odstępnę, pośrednicy nie wykluczeni. — Zgłoszenia: „Współnota”, WW. Świeży 8, pod „377”. 680

Kupno

STOŁ okragły, rozsuwany, z krzesłami lub bez, kredens kuchenny kupię. Zgłoszenia: Szpitalna 3, Skład papieru. 895

Sprzedaż

OKAZYJNIE sprzedam tapczan duży, dwuosobowy, w bardzo dobrym stanie. Trzy poduszki i jeden walek, ściankę boczną z półkami. Wiadomości: Sklep fmy Górski M., Kraków, plac Szczepański 3. 661

Lokale

DWUPOKOJOWE mieszkanie (ew. przy rodzinie spokojnej i uczciwej) poszukuje dobrze sytuowany dziennikarz. — Zgłoszenia: do Administracji „Echa Krakowa” pod „Dziennikarz”. 690

Zubry-kradzieże

ZGUBIONO dokumenty w Kalendarz-Lankoronie na stacji dnia 15 sierpnia 1946, portfel, zaświadczenie repatriacyjne, fotografie i inne dokumenty z I-szej Armii Francuskiej. Łaskawe znaleźć proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem: Tomana Dolna 21, Zembrzyce, Targosz Ignacy. 690

SKRADZIONO w tramwaju portfel skórzany, z dokumentami i pieniędzmi — między tym legitymację służbową nr. 567-1854 na nazwisko Lelik Leon, oraz inne dowody. Proszę o zwrot dokumentów: Kraków, ul. Dajwór 23, m. 14. 682

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Gomułka Feliks, Kraków, Krakowska 31. 683

Towarzyskie

„URODA ŻYCIA”. Proszę o znak życia do „Echa”. — pod „Kagie”. 887

PANNA posiadająca własne mieszkanie, pozna inteligentnego pana na stanowisku, od lat 30. Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, „Nr. 893”.

WDOWA po pięćdziesiątce, z własnym mieszkaniem, zawsze znajomość z panem do lat 60, separowani wykluczeni. Zgłoszenia: Kraków, Poste-restante nr. 206.

NAWIĄZĘ korespondencję z Panią — Panem. Cel towarzyski, może być matrymonialny. Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, „Nr. 601”.

KAWALER, katolik, na stanowisku, wzrostu 155, pozna młodą, przystojną, inteligentną pannę, możliwie sytuowaną. Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, — pod: „Trzydziestolętni”. 662

MŁODA, przystojna pani szuka przyjacielia bogatego, kulturalnego pana. Tylko poważne propozycje proszę kierować: „Echo Krakowa”, dla „Ireny”. 701

WDOWIEC lat 59, pracownik miejski, pozna osobę niezależną, cel matrymonialny. Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, „Nr. 899”. 699

SAMOTNA, wysoka, dobrej prezencji, niezależna, mieszkanie, pozna Pana do lat 52, najchętniej fachowca, bezdzietnego, cel matrymonialny. Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, „Nr. 650”. 696

WDOWA lat 40, inteligentna, przystojna, o miłej powierzchowności, doba sytuowana, posiadająca własne mieszkanie, pozna Pana kulturalnego, materialnie niezależnego. Cel towarzyski. Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, „Nr. 702”. 697

ROBOTNICA, panna, lat 35, dobra gospodyni, posiada część spadku rodzinnego na wsi, niebogata, skromna, uczciwa, lecz bogata dusza, serce szlachetne, szuka mężczyzny do lat 45, który by zrozumiał, o pomógł iść przez życie, o kazał szczerze przyjaźńskie serce. Wdowcy mile widziani. „Echo Krakowa”, „Nr. 891”. 691

Różne

FACHOWO i solidnie szyje bieliznę męską. Kraków, Lubelska 11b/1. 700

CHIROMANTKA: przeszłość, przyszłość, teraźniejszość. Fakata 14/12, boczna Słonecznej. 692

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście (układ 4-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 68 mm) 40. zł Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 34 mm) 10. zł

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7. — zł Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 8. — zł Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie Najmniej liczy się za 10 słów